№ 125. — Rocznik XXVIII. Sroda, 2 czerwca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAN, 1 czerwca.

W przyszłą sobotę ma we francuzkiéj izbie deputowanych przyjść pod obrady projekt wydalenia książąt. Komisya, któréj projekt ten przekazała izba do przygotowania dla plenum, wybrała na swego przewodniczącego p. Montjau. Ministrowie Freycinet, Sarrien i Demole mają w dniu dzisiejszym przybyć na posiedzenie komisyi i wyjaśnić bliżéj stanowisko rządu w całéj téj sprawie.

„France“ utrzymuje, że pomiędzy większością komisyi a rządem przyszło do porozumienia, na mocy którego mają być wydaleni z Francyi tylko pretendenci do francuzkiego tronu w prostéj linii. Niektóre dzienniki paryskie są tego przekonania, że całą sprawę umyślnie poruszono, aby strącić gabinet p. Freycineta. Tymczasem prywatny korespondent „National Ztg.“ donosi, że nie zdaje się już ulegać wątpliwości, iż przyjdzie do porozumienia pomiędzy gabinetem a komisyą, gdyż w przeciwnym razie upadłyby wszystkie banicyjne wnioski. Prezydent Grévy ma być także tego przekonania, że potrzebnem jest prawo banicyjne na książąt. Minister zaś spraw wewnętrznych miał się wyrazić, że gabinet chętnie zgodzi się na poprawki swego projektu, aby tylko doprowadzić do jedności z republikanami w téj sprawie. Jeżeli przeto Clémenceau z jednéj strony a stronnicy Ferrego z drugiéj nie postawią takich wniosków, którychby przyjąć nie było można, a któreby miały na celu strącenie gabinetu, to porozumienie jest prawdopodobnem. Równocześnie zaręczają, że zgodzenie się senatu na projekt banicyjny jest bardzo wątpliwem.

Francuzka izba deputowanych uchwaliła w dniu wczorajszym żądany kredyt 200,000 franków na zakład leczniczy Pasteura.

Sprawa grecka rozwija się w pokojowy sposób wedle życzeń mocarstw, czego najlepszym dowodem zapowiedziana podróż króla greckiego za granicę. Wiadomości téż o małych nadgranicznych utarczkach pomiędzy wojskami greckiemi i tureckiemi nie są wcale tak groźne i nie wpłyną bynajmniéj, jak utrzymują dzienniki, na zmianę sytuacyi. Rząd grecki nie myśli bowiem wcale prowokować zatargu z Turcyą, ale przeciwnie stara się o przywrócenie na nowo dobrych z nią stosunków. Nowy prezes greckiego gabinetu Trikupis uważa też sprawę rozbrojenia armii za obchodzącą tylko Grecyą i W. Portę i załatwienie jéj zależnem jest jedynie od nich obu. Takie pojmowanie rzeczy miało dobre wywrzeć wrażenie w Carogrodzie.

Co się tyczy blokady, to zdaniem Trikupisa po przeprowadzeniu demobilizacyi mocarstwa same bez uprzednich rokowań, przystąpią do jéj zniesienia. Mocarstwa téż, jak się zdaje, nie mają zamiaru rozpoczęcia rokowań z p. Trikupisem w sprawie zniesienia blokady. „Times“ pisze, że blokada trwać musi dopóty, dopóki cel jéj nie będzie osiągniętym t. j. dopóki nie nastąpi zupełne rozbrojenie Grecyi i usuniętem źródło niebezpieczeństwa dla europejskiego pokoju. Europa chce bowiem mieć zapewnienie od greckiego rządu, że kontynuować będzie nadal politykę, zapowiedzianą dekretem demobilizacyjnym.

Rzymski „Diritto“ pisze z okazyi rozkazu rosyjskiego cara do czarnomorskiéj floty oraz mów wypowiedzianych przy przyjęciu pary carskiéj w Moskwie, że są one zapowiedziami wielkich zmian i wojny pomiędzy Austryą a Rosyą. Wojna ta dotąd nie wybuchła ze względu na czcigodną osobę niemieckiego cesarza. Jeżeli zaś i gdy wybuchnie, wtedy Włochy muszą porzucić politykę, któraby im przyniosła utratę ich wpływu i korzyści handlowych na wschodzie, wzmocnienie władzy papieskiéj a królowi obrazę z powodu nie rewizytowania go za złożoną wizytę. W marcu 1887 kończy się trójcesarskie przymierze, a wtedy trzeba będzie zapytać: czy Robilant jest istotnie tym mężem, któryby sprostał sytuacyi. — Tak przemawia „Diritto“ i to po czasie niemal, gdyż dawno już przebrzmiały słowa cara i metropolity Leoncyusza, do których zresztą cała prasa nie przywięzywała wielkiego znaczenia, uważając jedynie za zamiar podniesienia i obudzenia ducha w narodzie.

O przesileniu gabinetowem w Austryi, o którem pisaliśmy w dniu wczorajszym, rozwodzi się obszerniéj nasz wiedeński korespondent. Dotąd nie przyszło jeszcze do jakiegoś stanowczego kroku w tym względzie. Natomiast druga sprawa, o któréj także pisze korespondent wiedeński, żywo zajmuje opinią całéj Austryi. Jest nią wybuchła pomiędzy Austryą a Węgrami wojna w sprawie pomnika jenerała Hentzi. W węgierskiéj izbie deputowanych zażądano nawet usunięcia owego pomnika. Na odnośną interpelacyą odpowiedział prezes gabinetu Tisza, że opieka nad pomnikami i nagrobkami jest obowiązkiem obu części monarchii. Minister nie może téż przyrzekać usunięcia pomnika i zawsze starał się o utrzymanie dobrego stosunku tak pomiędzy obu narodami jak i wspólną armią. W kołach armii uznawano téż zawsze zasadę, że armia cała należy do monarchii opartéj na dualizmie.

„Pallmall Gazette“ ogłasza szczegóły wojskowéj organizacyi prowincyi irlandzkiéj Ulster. W razie danym 78,561 ludzi stanęłoby z bronią w ręku przeciw irlandzkiemu parlamentowi w Dublinie. — W angielskiéj izbie gmin oświadczył Gladstone, że nie ma obecnie zamiaru żądania obrad nad bilem dotyczącym zakupna gruntów, aż izba w późniejszéj sesyi nie podejmie na nowo dyskusyi nad irlandzkim bilem administracyjnym.

Na wczorajszym mityngu stronników Chamberlaina, w którym udział wzięło 52 osób, oświadczyło się 45 przeciw drugiemu czytaniu irlandzkiego bilu. W kołach parlamentarnych uważają to za klęskę rządu i spodziewają się rozwiązania parlamentu.

Rząd belgijski zakazał wszystkich manifestacyi robotników zapowiedzianych na dzień 13 czerwca.

W końcu zamieszczamy depeszę ateńską dochodzącą nas w téj chwili. Brzmi ona:

Ateny, 1 czerwca. Rząd wysłał wczoraj do reprezentantów swych w Londynie, Berlinie, Wiedniu, Petersburgu i Rzymie notę donoszącą o demobilizacyi armii greckiéj i protestującą równocześnie przeciw dalszéj blokadzie, która utrudnia spieszne rozbrojenie armii i nie godzi się z celem, jaki miały mocarstwa.

---

* ***W sprawie reformy podatku od okowity*** odbieramy wiadomość, że komisya wybrana na zebraniu interesentów w miesiącu styczniu r. b. odbyła posiedzenie w dniu 30 b. m. i po dłuższych obradach oświadczyła się przeciwko projektowi rządowemu przedłożonemu w parlamencie z wyjątkiem ustępu, w którym akcyza dotychczasowa od zacieru o 10 procent ma być obniżoną.

Co do projektu, który przygotowują skombinowane frakcye konserwatystów i centrum w parlamencie, a który w głównych zarysach podał korespondent nasz z Berlina, uważała komisya takowy dla producentów naszych w ogóle za korzystny, mianowicie już z tego względu, że zaprowadza przymusowe stowarzyszenie wszystkich właścicieli gorzelni, że pozostawia samorząd temuż towarzystwu, że przekazuje rządowi urządzenie składów od okowity oraz zaliczanie potrzebnego funduszu obrotowego (Betriebscapital) bez procentu, uważała przecież proponowany podatek konsumcyjny w kwocie 80 fen. od litra 100 proc. okowity za wysoki i wynurzyła obawę, że w skutek tak wysokiego podatku konsumcya za nadto i za nagle zostałaby zmniejszoną, a skutkiem tego zbyt znaczna ilość okowity wskazanąby była na eksport po znacznie obniżonéj cenie z krzywdą producentów.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi poznańskiéj stowarzyszenia ogólnego gorzelniczego (Brennerei Berufs Genossenscha.t), na które przybyła bardzo znaczna ilość właścicieli gorzelni obu narodowości, referował dyrektor Ziemstwa p. Staudy o projekcie powyżéj wspomnianym frakcyi parlamentu, i to jako jeden z współpracowników tegoż projektu.

Po dłuższéj, kilkogodzinnéj dyskusyi, w któréj z naszéj strony zabierali także głos pp. sędzia Łyskowski i dr. Z. Szułdrzyński wybrano dwie komisye, z których jedna złożona z trzech osób ma się zająć zredagowaniem rezolucyi przeciwko projektowi rządowemu, a druga złożona z pięciu osób ma zajmować się nadal sprawą reformy podatkowéj od spirytusu, a mianowicie nakłaniać wszystkich właścicieli gorzelni w obrębie W. Ks. Poznańskiego do ograniczenia na przyszłą kampanią produkcyi spirytusu i to o 20 proc. oraz do puszczenia w bieg gorzelni dopiero od 1 października, aby w ten sposób w jak najprędszym już czasie spowodować niewątpliwą podwyżkę ceny. Do obu komisyi obranym został z naszéj strony przez aklamacyą p. sędzia Łyskowski.

Na zebraniu tem sekcyi poznańskiéj był obecnym naczelny prezes p. Guenther.

---

* ***Od p. W. Martena*** z Wrocławia odbieramy pismo następujące:

Wrocław, 31 maja.

Szanowna Redakcyo!

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 25 maja b. r. skreślił minister Gossler charakterystykę akademików Polaków w taki sposób, iż jak najgorsze o związkach tych możnaby powziąść wyobrażenie.

Dla tego też czuję się spowodowanym przesłać kilka słów odpowiedzi, a spodziewam się, iż szanowna Redakcya nie odmówi im miejsca w łamach swego pisma.

Największym zarzutem, który Towarzystwo wrocławskie przedewszystkiem obchodzi, jest posądzenie nas o idee nihilistyczne. Policya bowiem, jak twierdzono, miała wykryć związki między towarzystwami naszemi a klubami nihilistów w Paryżu i Szwajcaryi.

Przypuśćmy, że tak było. Czyżby w tym razie ta sama policya natychmiast Towarzystw naszych nie rozwiązała i oprócz tego członków do odpowiedzialności nie pociągnęła?

Samo zatem istnienie ich w prawdę tego orzeczenia wierzyć nie pozwala. Zadziwia zaś ono nas tem więcéj, ponieważ przy licznych rewizyach, jakie bądź to w czytelni, bądź też w bibliotece zrobiono, nic niebezpiecznego nie wykryto, jak to urzędnicy sami w swych protokułach zeznali.

Nadto policya dobrze była przed kilkoma laty poinformowaną, iż pism socyalistycznych dawniéj nam przysyłanych nie przyjmowaliśmy. Sami bowiem odnosiliśmy nadsyłane nam numera „Przedświtu“ i „Walki klas“ do biura policyjnego, a gdy i to dalszéj przesyłce nie przeszkodziło, udał się jeden z kolegów do redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ i w jego łamach ogłosił protest przeciw tym darom.

Protest ten, który i pisma niemieckie powtórzyły, o tyle poskutkował, iż coraz mniéj a obecnie ku wielkiéj naszéj radości wcale pism tych nie widzimy.

Wydalono tu co prawda w r. 1883 dwóch akademików krakowskich, lecz ci nie będąc uczniami wrocławskiéj wszechnicy, do towarzystw należeć nie mogli a nawet w końcu wstęp na posiedzenia był im zabroniony.

W dalszym ciągu swéj mowy nadał p. minister zjazdowi akademików Polaków w Gnieźnie, jaki się odbył w przeszłym roku, takie znaczenie, o jakiem nawet marzyć nie mogliśmy. Chęć poznania się i zabawienia była głównym naszym celem. Zresztą naśladowaliśmy w téj mierze li tylko akademików niemieckich, którzy od dawna podobne zjazdy miewają. Naturalnie to, co im wolno, to nam za zbrodnią bywa poczytywane.

Z odczytów, które na naszych posiedzeniach miewaliśmy, wymienione zostały te, które miały najwięcéj rewolucyjny tytuł. Lecz czyż i te nie mogły a raczéj nie musiały być ściśle historycznie-naukowo opracowane? Ogłasza się je naprzód i senat ma prawo kazać je sobie przedłożyć.

Na zakończenie nadmienię jeszcze, że głównie Towarzystwu pomocy naukowéj przypisywano utworzenie związków akademickich. Tymczasem jeszcze przed założeniem tego towarzystwa w r. 1840, zawiązały się niektóre towarzystwa akademików Polaków, jak np. w r. 1836 przy uniwersytecie wrocławskim Towarzystwo literacko-słowiańskie.

Z najwyższym szacunkiem

Wacław Marten,
słuchacz nauk przyrodniczych.

Wydalania.

Z Golubia wydalono Antoniego Jasińskiego z żoną i trzyletniem dzieckiem. Ojciec jego rodem z Chełmna liczy lat 98, lecz teraz mieszka w Królestwie. Jasiński udaje się do Galicyi.

Wielu skazanym na banicyą Polakom w powiecie toruńskim wydano polecenie, by w jak najkrótszym czasie Prusy opuścili i to pod grozą przymusowego wydalenia.

Doktora Mogilnickiego, znanego z uprzejmości i bezinteresownego traktowania chorych, usunęła policya pruska z Celle, jak donosi o tem „Kieler Ztg.“ Posypało się, zwłaszcza od ubogich, mnóstwo protestów do władzy. Mogilnicki osiadł w Hanowerze.

„Post“ o Schulvereinie.

Znany berliński organ „Post“, któremu przypisują pewne czucie z rządowemi aspiracyami a któremu niekiedy przypisują i oficyalne inspiracye, zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów pod formą „korespondencyi z południowych Niemiec“ artykuł o „narodowościach i niemieckiem stowarzyszeniu szkolnem“, który nawet w dzisiejszéj chwili niełaskawych z pewnością względem innych narodowości a nas w szczególności usposobień, przechodzi gwałtownością swą wszystko, z czém się dotąd w łamach „szowinistycznéj“ prasy niemieckiéj mieliśmy sposobność spotkać.

Rzeczy, pomysły, argumentacye, jakie znajdujemy w owéj prawdziwéj czy sfabrykowanéj korespondencyi „z południowych Niemiec“, podpisanéj, nawiasowo powiedziawszy, literą H., pojawiaćby się mogły w snach malignowych, wśród drzymki wybujałéj fantazyi nienawiści.

Co jednakże podobnemu wybrykowi istnéj monstrualności przeciw wszystkiemu, co sumienie ludzkie i uczciwość ludzka w dziedzinie logiki, moralności i publicznego prawa zbudowały, nadaje pewne a zasmucające tylko znaczenie, to fakt, że się znalazł wychodzący wśród białego dnia organ niemiecki, który podobnym szaleństwom międzynarodowéj nienawiści i szowinizmu łamy swe otwiera.

Ile razy jakabądź sprawa nas bezpośrednio dotycząca w jakiejbądź postaci i przy jakiejbądź sposobności dostanie się pod obrady sejmowe, jest znaną metoda replik ministeryalnych, metoda posługująca się przygotowanemi już na podobną potrzebę, rozmaitemi, najczęściéj powyrywanemi z naturalnego związku wycinkami z gazet polskich.

Ułożony z tych wycinków quodlibet ma stanowić dla wszystkich naturalnie, którzy chcą być przekonanymi, dowód popierający wytoczone nam oskarzenia.

Czemu téż w obec podobnéj metody i zastosowanéj do niéj taktyki, nasza reprezentacya nie posłuży się podobnąż mozajką ułożoną z jaskrawych objawów miłości publicystyki niemieckiéj względem nas a jesteśmy przekonani, że artykuł „Post“ o Schulvereinie zastanowiłby może nawet nieco choćby i szowinistów parlamentaryzmu.

Rozpatrzmy się pokrótce w jego treści i dążności. Otóż tedy zamieszkują ku niezrównanemu utrapieniu „korespondenta z południowych Niemiec“ wszelkie jakiebądź kresy niemieckiéj rzeszy żywioły obce. Na północy Duńczycy, na zachodzie Francuzi, na wschodzie Polacy. Nie dość na tém, mieści się we wnętrzu Niemiec pewien zastęp Czechów i Wendów.

Zaopatrując straszne to spostrzeżenie wykrzyknikiem istnéj rozpaczy, stwierdza tedy autor, że niemieckie państwo posiada kilka milionów „obcego żywiołu“. Fakt, że żywioł ten jest wszędzie u siebie w domu, że nie jest napływowym, że jest ofiarą wojennéj lub traktatowéj zdobyczy, gdzie niegdzie wśród najsolenniejszéj gwarancyi swoich praw narodowych, politycznych i religijnych, nie obchodzi naturalnie polityka berlińskiego organu.

Równocześnie, ciągnie autor rzecz swą daléj, istnieją poza granicami rzeszy Niemcy w państwie austryackiem, w Królestwie Polskiem, w prowincyach nadbaltyckich Rosyi, w liczbie także kilku milionów razem. Niemiecki Schulverein ma wprawdzie według autora bardzo piękne i szlachetne zadanie podtrzymywać życie niemieckiego pierwiastku za granicą.

Zadanie to jednakże nie jest ani praktyczne, an bezpieczne.

Nie praktyczne, bo rozprasza pieniądze i działalność niemiecką ku ocaleniu czegoś, co się ocalić nie da; niebezpieczne, bo w obec niechęci miejscowych, nie sympatyzujących z podobnemi usiłowaniami rządów, staje się owa praca skrytą, tajemną, konspiratorskiéj niemal natury.

Przyznanie, powiedzmy znów nawiasowo, za które bądźmy wdzięczni autorowi, my, których strona przeciwna obwinia nieustannie o jakieś podstępne knowania i podstępy, o jakich nam się ani nie marzy...

Po tym wstępie i po takiem założeniu łatwy już naturalnie do odgadnięcia dalszy bieg myśli autora. Oburzają go Alzatczycy nie chcący się zgermanizować, gniewają go słabe postępy tamże germanizacyi i powolności rządu; rozdraźnia go wytrwałość Duńczyków północnego Szleswigu, doprowadza do stanu rozpaczy obecność polska na wschodnich kresach, pozbawiają równowagi wszelkie wreszcie, choćby nawet najczyściéj niemieckie, byle tylko oporne żywioły.

Pocóż rozpraszać starania i pieniądze, na zatarcie Niemczyzny za granicami Niemiec? Ściągać raczéj należytą niemczyznę do kraju, aby w niéj trwale pozostała a wszelkie usiłowania zwrócić na gwałtowne, bezceremonialne niemczenie wszystkiego, co obce, w obrębie niemieckiego państwa.

Niemcy dla Niemców a biada każdemu, co się Niemcem nie uznaje i Niemcem być nie chce. O gwałt czy prawo, o podstęp czy sumienny wymiar jakiéjś tam urojonéj sprawiedliwości, o sentymentalizmy humanitarne czy paragrafy i artykuły jakiegoś tam publicznego i prywatnego prawa, jakichś tam ustaw konstytucyjnych, wcale tu nie chodzi!

Posłuchajmy, jakiemi to frazesami autor tezę swą barwi, z jakiemi to postulatami wśród białego dnia występuje:

„Wyraźne ogłoszenie zasady, że nikt po rzeszy niemieckiéj i po narodzie niemieckim niczego spodziewać się, ani oczekiwać nie może, kto Niemcem stać się i pozostać nim nie chce!

„Niechaj dopóki trwa czas przejścia będą z tem połączone dla tych i owych niesprawiedliwości, choćby największe, nic to nie pomoże!

„W obec prawdy, że zewsząd dokoła z wyjątkiem Austryi i Węgier przez nieprzyjaciół otoczeni jesteśmy, jest istotnie wielki czas mieć przedewszystkiem spokojność i pokój we własnym domu.

„Jesteśmy téż przekonania, że skoro się na wskazanéj drodze pójdzie stanowczo naprzód, przebieg metamorfozy wcaleby tak długo nie trwał. Tak n. p. nie będzie stawiał w żadnym razie długiego oporu stan włościański i ubogi człowiek ani w kraju rzeszy, ani w Poznańskiem, ani w Zachodnich Prusach, ani na Górnym Szląsku.

„Lepsze żywioły stanu średniego powinny być oczyszczone z żywiołów, których nie chcą; krzykacze, karyerowicze, działacze niechaj idą tam dla czego agitują, do Francyi, do Danii, do Polski. W podobny sposób należałoby postępować bez żadnego względu z wyższemi stanami, skoro w jakibądź sposób objawiają przeciw narodowe sympatye.

„Welfowie należą także do nich. Nie należy się spodziewać, aby rząd i prawodawcy już niebawem załatwili się w podobny sposób z podobnemi żywiołami. Być może, że to z wyższych względów jak na teraz nie wykonalne, ale naród niemiecki powinnieby nareszcie wyrwać się ze stanu ospałości, i polowania za utopijnemi lub zbyt idealnemi celami. Należałoby założyć ogólny niemiecki związek ku podniesieniu i wzmocnieniu niemczyzny na naszych granicach. Związek taki powinienby otoczyć siecią filialnych towarzystw miejscowych, powiatowych, krajowych Alzacyą i Lotaryngią, północny Szlewig, Górny Szląsk, Poznańskie, Zachodnie Prusy i inne mniejsze okręgi.

„Powinienby z otwartą przyłbicą i rozwiniętą chorągwią gromadzić, wzmacniać i powiększać narodowe żywioły. Ale i tam, gdzie tego trzeba nie obawiać się cichéj ale pewnéj roboty minowéj (a więc szpiegostwo, mniéj lub więcéj wyraźne bezprawie, podstęp najgorszego rodzaju), aby przeciwnikom Niemców rozpalić ziemię pod nogami i podciąć korzenie im ich siły. Naturalnie nie powinno by mu przy tem zbywać na pomocy rządowéj! Przedewszystkiem należy zerwać z ideą nawracania opornych elementów przez potęgę namowy lub argumentów przekonywających.

„Tylko potęga faktów może tutaj działać lub żywioły te powinny wniknąć tam dokąd je sympatye ciągną. Prostemu człowiekowi jednakże należy jasno przedstawić, że korzyścią jego jest stać się Niemcem! Nie opuści tak łatwo swojéj gleby i niechaj jéj téż nie opuszcza. Powinien więc nauczyć się po niemiecku, aby korzystał z dobrodziejstw, które są połączone ze znajomością języka przed sądem, urzędem, w życiu publicznem, handlu i wszelkich innych stosunkach.

„Wszyscy agitatorowie zaś powinniby być bez żadnego miłosierdzia przepędzeni za granice lub gdyby to nie miało być wykonalnem, przetransportowani we wnętrze Niemiec, ewentualnie do jakiéj niemieckiéj kolonii.

„Kto przeciw niemczyznie otwarcie lub skrycie walczy, jest jéj nieprzyjacielem a więc naszym nieprzyjacielem. Logika ta jest nieubłagana. Dla czego ciągle, jeszcze jesteśmy tak szlachetnymi, aby takich ludzi darzyć swobodą pobytu, głosem i prawem, wydaje nam się rzeczą trudną do zrozumienia, gdyby to nie było właśnie kawałkiem owéj powolności i zaściankowéj szlachetności dawnego starego niemieckiego Michałka z przed r. 1866.“

Otóż kanikularny objaw szowinizmu i nienawiści, tłumaczący się chyba kanikularnemi obecnéj pory upałami. Jakież to pretensye do rządu, jakież pretensye do narodu niemieckiego stawia podobnie dziki wybryk. Z rządu państwa prawa chciałby chyba zrobić oprawcę, z narodu cywilizacyi chrześciańskiéj tamerlańską szarańczę. Cokolwiekbądź, smutnym jak już wyżéj powiedzieliśmy pozostanie objawem, że się znalazł niemiecki organ, który podobnéj szkaradzie nie wahał się otworzyć swych łamów. Więcéj obowiązkowem i ważniejszem dla prasy niemieckiéj aniżeli dla naszéj zadaniem, byłoby skarcić podobny wybryk bezwstydu i wyprzeć się wszelkiego wspólnictwa!

Wiadomości urzędowe.

Radzcy rachunkowemu Mahn w Wrocławiu nadał król order czerwonego orła czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 31 maja.

(Z kół robotniczych. — Wniosek bar. Mirbacha. — Pożar.)

(K) Mówiąc o wniosku barona Hammersteina w sprawie ewangielickiego kościoła, wspomniałem o dwóch stronnictwach w tymże kościele panujących, o tak zwanych pozytywnych i dysydentach. Jest to bez zaprzeczenia smutnym dla prawowiernych protestantów objawem, że liczba dysydentów w objawienie nie wierzących, z każdym dniem wzrasta i że w wielkich miastach, a szczególnie w Berlinie, zarząd kościelny przeszedł w ręce stronnictw liberalnych.

Dysydenckim i socyalistycznym kołom robotniczym nawet takie formalne przynależenie do kościoła nie podoba się widocznie; można bowiem prawie każdego dnia z całych Niemiec czytać wiadomości o licznych występowaniach robotników z kościoła protestanckiego. W Berlinie w ostatnim tygodniu wywołało wielkie zadziwienie, że szczególnie z 5 i 6 okręgu wyborczego w nadzwyczajnéj ilości robotnicy urzędowo i sądownie oświadczyli, że z krajowego ewangielickiego kościoła występują.

Nie byłbym téj więcéj lokalnéj a w każdym razie nas Polaków mało co zajmującéj sprawy poruszał wcale, gdyby nie było w niéj także i przymieszki politycznéj. Oto wszyscy występujący robotnicy motywują swój krok tem, że jest on odpowiedzią na najnowsze ministeryalne rozporządzenie! Dziwna ta zaiste odpowiedź wyśmienicie czas obecny charakteryzuje. Do jądra niezdrowe to są stosunki, gdzie nawet klasa robotnicza czuje potrzebę zerwania z starą tradycyą i to jeszcze ze względów politycznych!...

Z jednéj strony mnożą się tu z dnia na dzień zakazy zebrań robotniczych, z drugiéj zaś coraz więcéj się uwidocznia, że w gruncie rzeczy ministeryalne rozporządzenie mały osiągnie skutek. Co dawniéj czyniono jawnie, to teraz, jak się zdaje, praktykuje się więcéj w tajemnicy.

Jako przykład tego przytoczyć można pojawiające się w tutejszych gazetach prywatne zaproszenia „kolegów robotników na szklankę piwa.“ Aczkolwiek umotywowanie tego dzieje się zwykle pod pozorem, że „przy szklance i pogadance słodko płynie czas“, to nikt nie jest tak naiwnym, by właściwego celu tych zebrań odgadnąć nie mógł.

Jak słusznem było nasze mniemanie, że policya tutejsza dąży przez konsekwentne zakazywanie zebrań pewnych towarzystw do rozwiązania tychże, okazało się w dniach ostatnich, gdzie rzeczywiście suspendowano aż 3 stowarzyszenia robotnic. Policya umotywowała rozwiązanie to § 8 prawa związkowego z dnia 11 marca 1850 r., według którego nie wolno kobietom należeć do związków politycznych i które zabrania wszystkie te towarzystwa, o których wiadomo, że stały w korespondencyjnym związku z innemi politycznemi stowarzyszeniami. Datuje prawo to z czasów reakcyi, a policya berlińska okazała znajdując się w równem położeniu wiele sprytu, że prawo to już dobrze spleśniałe znowu na jaw wydobyła!

* * *

Już wczoraj podałem wam w głównych zarysach nowy projekt wódczany posła barona Mirbacha i towarzyszy. Dzisiaj dodaję tylko, że reszta przepisów co do kontroli, kar za defraudacye i t. d. ustanowione są według dotychczasowych rządowych odnośnych projektów.

Nieco skomplikowane są przepisy co do odstawiania wódki do składów. Zobowiązani do oddawania wódki być mają właściciele gorzelń. Przepisem tym jednakowoż nie ma być objęta okowita wyrabiana z niemączystego materyału z wyjątkiem melasy i buraków. Tak samo zwolnieni być mogą od obowiązku dostawienia okowity do składów gorzelnicy, palący wódkę z czystego zboża.

Składy stowarzyszeń mają odbierać okowitę w gorzelniach; przyczem skonstatowane być mają ilość, tęgość i jakość okowity ze zachowaniem przepisów kontroli, oznaczonych w osobnem prawie. Właściciel gorzelni przy odbieraniu powinien być obecny i ułatwić władzy poborczéj odnośne poszukiwania; ma on także odstawiać okowitę aż do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj lub spławnéj rzeki albo do przeznaczonego magazynu. Jeśli odbieranie w gorzelni związane jest z trudnościami lub zbytniemi kosztami, właściciel gorzelni winien wyrobioną okowitę z uwzględnieniem przepisanéj kontroli odstawić do domu składowego i tam wystarać się o odebranie materyału.

Za transporty poza 15 kilometrów, przy mniejszych gorzelniach po 5 kilometrach na rachunek państwa przyznane być mają dodatki frachtowe.

Od wynagrodzenia tego odciągnięty być ma podatek zacierowy, który za odstawioną okowitę ma być płacony. Za odstawioną do składu okowitę odbiera odstawca w składzie poświadczenie, które bezzwłocznie może zrealizować w odnośnem miejscu wypłaty stowarzyszenia wódczanego.

Ze składów przechodzi okowita w obieg publiczny. Odbiorcy płacą za nią sumę odpowiednią mniéj więcéj wysokości przyznanego gorzelnikom wynagrodzenia. Kupować tylko można okowitę w ilości przynajmniéj 1 hektolitra.

Podatek konsumcyjny spłacony ma być przez odbiorcę przy sprzedaży. Od okowity, do składów nie oddawanéj, właściciele gorzelń w przeciągu 3 miesięcy podatek opłacać mają. Gdzie jest pewność dostateczna może zarząd zezwolić na odłożenie zapłaty za okowitę.

Za okowitę w obiegu będącą a przeznaczoną na wywóz, zwrócony zostaje podatek konsumcyjny.

Według projektu barona Mirbacha podatek zacierowy ma być ten sam, jaki proponuje projekt rządowy. Tymczasem stawili posłowie Uhden (konserwatysta) i hr. Strachwitz (ze stronnictwa centrum) do wniosku Mirbacha następujący wniosek dodatkowy:

I. Podatek od kadzi zacierowéj od 1. października 1886 pobierany ma być we wysokości następującéj:

1) w gorzelniach zacierających miesięcznie razem aż do 32,500 litrów miejsca kadzi zacierowéj za każde 100 litrów 0,90 marek;

2) w tych, które miesięcznie zacierają 32,500 do 100,000 litrów 1,15 marek;

3) od zacierających	100,000—200,000 litrów	1,25 m.;
4) „ „	200,000—300,000 „	1,90 „
5) „ „	300,000—400,000 „	1,40 „
6) „ „	400,000—500,000 „	1,50 „
7) „ „	500,000—600,000 „	1,60 „
8) „ „	nad 600,000 litrów	2,00 m.

II. 10 procent podatku od materyału wodczanego od 1. października 1886 pobierane nie zostaną.

III. Czynność gorzelni wymienionych ad I ogranicza się na czas od 15 września do 31 maja. Wypalanie wódki w czasie od 31 maja do 15 września podlega zwyżce podatku ad I wymienionego o 20 procent.

Dzisiejsze obrady komisyi podatkowéj nie przyniosły jeszcze żadnego pozytywnego rezultatu.

Pierwszy mówca Brömel wystąpił kategorycznie przeciw projektowi Mirbacha. Uważa on stawienie tego wniosku w komisyi za chybione, mniemając, że właśnie dla niego miejscem byłyby posiedzenia plenarne. Zdaniem jego wnioskodawcy chcieli przeciwników zajść niespodzianie.

Mimo to mówca w dłuższéj przemowie starał się zbić niektóre punkty wniosku barona Mirbacha, nie mogąc się zgodzić na uprzywilejowanie gorzelni palących okowitę z kartofli i na to, by dotychczasowym gorzelniom 30 milionów marek podarowane na koszt ogółu, a szczególnie nie palących wódki właścicieli ziemskich, u których sprzedaż kartofli bardzo byłaby utrudnioną.

Poseł baron Mirbach mniema, że wnioski jego stoją na podstawie projektu rządowego. Nie jest ani za podwyższeniem podatku od fabrykacyi lub zacieru. Projekt obecny przynosi korzyści monopolowe, omijając tegoż błędy. Co do wysokości podatku można stawić także inne propozycye.

Poseł Rickert upatruje w projekcie Mirbacha i towarzyszy aż dwa monopole, monopol producentów i kupców.

Przeciwko posłowi Rickertowi przemawiał poseł Wedell-Malchow.

* * *

Że nie tylko w Galicyi, ale i w metropoli cywilizacyi niemieckiéj bez politycznych przyczyn powstać mogą wielkie pożary, okazało się w ostatnią sobotę, gdzie na Schinkestrasse spłonęła fabryka olejów Otto i Büttnera, farbiernia Aussermanna, fabryka papieru Wolffheima, składy drzewa Fischera i Colberga, Hommeyera i Sigelkoha i Noaka. Przy téj sposobności zaginęła w płomieniach także i pewna niewiasta, wiele zaś osób zostało pokaleczonych i poranionych. Od lat 10 nie było podobno w Berlinie podobnego pożaru. Jego obszerność wynika i z tego, że aż do dziś dnia pożaru ugasić zupełnie nie zdołano. Publiczność tutejsza przypisuje część winy, że pożar trwał tak długo, zarządom straży ogniowéj w Rixdorfie i Berlinie, żyjącym ze sobą w niezgodzie.

Warszawa, 30 maja.

(Sprawa unicka w cytadeli. — Teatr rosyjski. — Teroryzowanie prasy. — Rugi płockie.)

(L.) Sprawa unicka, rozgrywająca się obecnie w murach cytadeli, a zapoczątkowana ową historyą ze sklepem spożywczym pod firmą „Anna“, coraz szersze przybiera rozmiary. Przypominam jéj szczegóły: szef biura wywiadowczego nad unitami, przy kancelaryi jenerał-gubernatora, znany Dobriański, otrzymał denuncyacyą, że w sklepie „Anny“ przy ulicy Brackiéj istnieje ukryta kaplica z ołtarzem dla unitów; denuncyacya pochodziła od męża właścicielki sklepu Lisieckiego, który też za to został obecnie sekretarzem przybocznym Dobrjańskiego. Lisiecką niezwłocznie uwięziono i dotąd trzymają w cytadeli, poddając ciągłym badaniom, wystawiając na tortury itd., a to celem wywiedzenia się, kto dawał pieniądze na utrzymanie sklepu i kto opiekował się kaplicą unicką. Wmięszani w tę sprawę jezuita galicyjski ks. Józef i ks. Sikorski również pozostają w cytadeli.

Jaki jest rezultat dotychczasowego śledztwa nad więźniami, nie wiemy. Podobno Dobrjański zamierza dokonać szeregu nowych w mieście rewizyi i aresztowań. W obec tego uważamy za właściwe podać tu do wiadomości publicznéj, z prośbą do redakcyi innych pism polskich o powtórzenie, iż bawiąca teraz za granicą tutejsza mieszkanka pani Bromirska w razie powrotu do kraju niezwłocznie będzie aresztowaną. Nazwisko bowiem p. B. jeden z więźniów wymienił. Zresztą wcale dziwić się nie będziemy, jeżeli więcéj osób żandarmerya pociągnie do odpowiedzialności, gdyż po kilkomiesięcznych męczarniach więźniowie ostatecznie mogą stracić energią i podać Dobrjańskiemu nazwiska pierwszych z brzegu znajomych. Po to przecież jedynie trzymają ich wciąż w twierdzy.

Zdaje się wszakże, że całe zajście z Anną zostało tendencyjnie przez władze podniesione do znaczenia politycznego wypadku, gdyż do téj pory, po kilkotygodniowych poszukiwaniach, nie znaleziono żadnych papierów poważnych, ani materyałów kompromitujących.

Dwór jenerał-gubernatorski oddaje się radości z powodu doprowadzenia do skutku przedstawień rosyjskich w Teatrze Wielkim. Na polskiéj scenie po raz pierwszy teatr rosyjski — co to za świetna kartka w dziejach wielkorządztwa Hurki!

Ponieważ w Warszawie mieszka około 15,000 Rosyan, zajmujących przeważnie wyższe, a więc dobrze uposażone stanowiska w administracyi cywilnéj i wojskowéj, nie uważamy więc ani za nic dla nas Polaków niebezpiecznego, ani za nic niewłaściwego dawanie przedstawień rosyjskich. Skoroć tutejsi Rosyanie nie chcą się bawić razem z nami w naszych teatrach, niechajże bawią się w swoich. Takby rzeczy stały, gdyby promotorzy teatru rosyjskiego zachowali się taktownie. Ale cóż się dzieje? Oto najpierw władze odbierają nam polską scenę na widowiska rosyjskie, a powtóre zmuszają nas do uczęszczania na te widowiska i do dawania o nich sprawozdań w dziennikach, wiadomo zaś, jaki skutek wywiera w opinii publicznéj wszelki na nią przymus.

Tendencyjność i nacisk są tu widoczne na każdym kroku. Tak np. podczas gdy na zwyczajne przedstawienia polskie uczniowie gimnazyalni mogą uczęszczać jedynie za każdorazowem pozwoleniem osobistem władzy szkolnéj, na przedstawieniach rosyjskich mogą bywać bez wszelkich pozwoleń. Podczas gdy urzędników nikt nie zachęca do popierania sztuki polskiéj, przed widowiskami rosyjskiemi dyrektorzy i naczelnicy kancelaryi zachęcają urzędników podwładnych do uczęszczania do teatru itd.

A o dziennikach nie ma już co wspominać, tu bowiem sławetny komitet cenzury robi formalne szykany. Dyrekcya teatru rosyjskiego przysłała bilety bezpłatne trzem tutejszym „Kuryerom“ i one też jedynie zaczęły podawać recenzye, reszta zaś dzienników uznała za stosowne nic o teatrze nie pisać. To rozgniewało widocznie jenerał-gubernatora, gdyż na trzeci dzień po pierwszem przedstawieniu wszystkie redakcye wezwane zostały do cenzury, gdzie otrzymały rozkaz drukowania sprawozdań. Rozkaz był tak bezwzględny i stanowczy, że gdy jeden dziennik („Wiek“) nie mógł dać recenzyi zaraz, po prostu dla tego, że nikt z jego redakcyi w teatrze nie był, cenzura wstrzymała odnośny numer i pozwoliła wypuścić go dopiero nazajutrz, razem z przymusową wzmianką o teatrze rosyjskim.

Teraz pytamy, jaki jest cel wymuszania na prasie polskiéj opinii o teatrze rosyjskim? Czyż władze są rzeczywiście tak naiwne, że wierzą w szczerość tych opinii?

Wiemy z góry, że dzienniki petersburgskie uczynią nam nowy zarzut, że nas znowu obrzucą urąganiami o niepoprawności itd. Ależ, doprawdy, jakże można wymagać od publiczności, by uczęszczała na widowiska rosyjskie dziś, gdy rząd robi wszystko, byleby wywołać w nas nienawiść do tego właśnie, co jest rosyjskie! Jakże możemy z lekkiem sercem bawić się grą artystów moskiewskich, kiedy w tejże Moskwie organa panów Katkowów wygłaszają przeciw nam programy zagłady, jakże mamy słuchać z upodobaniem mowy rosyjskiéj, kiedy za mowę polską, mowę naszą rodzinną, prześladują dzieci nasze w szkołach wszelacy Apuchtiny i Kryłowy! Jakże nie mamy być obojętni dla teatru rosyjskiego w Warszawie, kiedy rząd rosyjski nie już obojętny, ale wrogi jest dla wszystkiego polskiego w Polsce!

W chwili, gdy w Warszawie popisuje się teatr rosyjski — w Płocku nowy gubernator Czerkasow wypędza Polaków z administracyi, sprowadzając na miejsce ich Rosyan. Według świadków naocznych, p. gubernator urządza formalne rugi, usuwając ludzi żonatych, familijnych, wysłużonych, a wypędza z taką bezwzględnością, że ani wątpimy, iż niebawem za gorliwość diejatiela dosłuży się orderu i „czynu.“

Czy może ci wypędzeni z urzędowania Polacy mają jechać do Warszawy na przedstawienia teatru rosyjskiego?...

Lwów, 30 maja.

(† *Jan Dobrzański.*)

Telegraficznie podałem już wam wiadomość o zgonie Jana Dobrzańskiego, który dziś rano, w kilkanaście minut po 8, po długiéj i bolesnéj chorobie sercowéj w 70 roku życie zakończył.

W dziejach wewnętrznych prowincyi naszéj imię śp. Jana Dobrzańskiego pozostanie na zawsze pamiętnem, gdyż niemal przez 50 lat brał on nader czynny udział w życiu publicznem. Działalność jego jako dziennikarza stanowi niepoślednią, ale bynajmniéj nie wyłączną część jego pracy obywatelskiéj, i w każdym ważniejszym wypadku politycznym brał on zawsze udział niepośledni, chociaż najczęściéj niedostrzegalny dla szerszych kół.

Dewizą jego żywota było, w każdem położeniu, jakie nam zmienne losy naszego nieszczęśliwego narodu z sobą przynoszą, zrobić to dla sprawy narodowéj, co można.

Nie znał on tego uczucia małodusznego, które zowie się zwątpieniem. Kiedy wszyscy w około tracili wiarę w siebie, pogrążali się w rozpaczy, albo też zdawało im się, że Bóg wie co mądrego czynią, gdy z założonemi gnuśnie rękami będą oczekiwali „pomyślniejszych czasów“ — Dobrzański zawsze z zimną krwią obliczał i spekulował, co w danéj chwili i jakiemi drogami da się zrobić dla miłéj ojczyzny. A ponieważ z myślą szedł u niego zawsze i czyn w parze, więc nie było takiéj sytuacyi, w któréj nie znalazłby drogi do patryotycznéj pracy.

W czasach, kiedy rząd nie pozwalał na wydawnictwo żadnego politycznego pisma polskiego, wyszukał Dobrzański krawca, nadzwyczaj niepokaźnéj powierzchowności, chociaż serca złotego, i kazał mu starać się o koncesyą na wydawnictwo „Dziennika mód paryzkich.“ Sam objął redakcyą tego pisma, i za pośrednictwem tego „Dziennika mód“ elektryzował społeczeństwo, zrobił z niego tak wpływowy organ opinii publicznéj, że kto pamięta owe czasy (1846—1848) wie, że żaden z dzisiejszych wielkich i możnych dzienników politycznych nie jest w stanie mierzyć się z potęgą jego wpływu.

Kiedy po zbombardowaniu Lwowa w r. 1849 nowo mianowany namiestnik ówczesny, hr. Gołuchowski, oddał Jana Dobrzańskiego do wojska jako niebezpiecznego agitatora rewolucyjnego, a w wojsku także traktowano go wyjątkowo w ten sposób, iż kilkoletnią służbę wojskową odbył w zamknięciu w twierdzy Josephstadzkiéj w Czechach, to Niemca, komendanta téj twierdzy, on prosty rekrut, a raczéj więzień, zamienił w entuzyastycznego przyjaciela wolności ludów, przyjaciela Polski.

Będąc człowiekiem żelaznéj woli, przyzwyczajonym łamać się ustawicznie z twardą dolą, z trudnościami nieprzezwyciężonemi, zawsze zajęty sprawami publicznemi, zawsze w naprężeniu umysłu, był w stosunkach towarzyskich szorstkim.

Gdy chodziło o sprawę narodową, nie oszczędzał nikogo: ani siebie, ani żadnego z najbliższych przyjaciół swoich — a tem mniéj zwykł był liczyć się z ambicyami i wpływami postronnemi. Ztąd też pochodzi, że miał bez liku wrogów zawziętych, nieubłaganych. Lecz chociaż bezwzględnie uderzał na każdego, kto zdaniem jego szkodliwie w czemś dla sprawy narodowéj postępował, to sam znów najdotkliwsze urazy i krzywdy osobiste zapominał, gdy chodziło o dobro powszechne.

Gołuchowski kazał go w r. 1849 porwać z grona rodziny i oddał go w twardą służbę wojskową. Lecz gdy w r. 1866 potrzeba było wskazać Wiedniowi na namiestnika Polaka, ale tyle zaufania posiadającego u dworu, żeby zdołał wysadzić Niemca z pałacu namiestnikowskiego we Lwowie, śp. Jan Dobrzański wytężył całą swoją energią, ażeby wywalczyć mandat poselski dla Gołuchowskiego ze stolicy kraju, a skutek był taki, że w parę miesięcy hr. Gołuchowski został zamianowany namiestnikiem.

W przeciągu dwóch lat urzędowania na téj posadzie wymiótł Niemców do reszty z posad rządowych w Galicyi.

Teatr polski we Lwowie nie jest przedsiębiorstwem, któreby przynosiło zyski materyalne. Gdy więc wydział usunął Miłaszewskiego od kierownictwa sceny z powodu nieudolności, przechodził teatr tutejszy z rąk do rąk przez rozmaite spółki, i chylił się ku upadkowi. Wówczas Dobrzański podjął się kierownictwa sceny polskiéj we Lwowie i zdołał ją postawić na takiéj wysokości artystycznéj, że niejeden teatr zagraniczny, rozporządzający kilkakrotnie obfitszemi środkami materyalnemi niż nasza uboga scena, porównania z nią nie mógłby wytrzymać.

Gdy w czasie gościny Poznańczyków we Lwowie jeneralna komenda z pobudek politycznych odmówiła udziału muzyki wojskowéj w urządzanych wówczas uroczystościach, powiedział Dobrzański: „Musimy mieć muzykę własną!“ I stworzył Harmonią, Towarzystwo humanitarne, które ze zbieranych po zaułkach miasta ulicznków wytworzyło orkiestrę wyborną, a tym opuszczonym istotom daje jakie takie wychowanie i zarobek przyzwoity na całe życie.

Śp. Jan Dobrzański wspólnie z dyrektorem gimnazyum tarnowskiego, Bronisławem Trzaskowskim, dał inicyatywę do założenia Towarzystwa pedagogicznego, które nieocenione oddało usługi sprawie unarodowienia szkolnictwa elementarnego w naszym kraju.

Uznając, że potrzeba narodowi synów dzielnych nie tylko pod względem charakteru i umysłowego wykształcenia, ale także i pod względem fizycznym, założył Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie i do śmierci był jego opiekunem najżyczliwszym. Jest to dziś potężna instytucya, posiadająca gmach własny, gdzie do 1000 uczniów naukę gimnastyki od rutynowanych nauczycieli pobiera. Obecnie jest już ośm podobnych stowarzyszeń w różnych okolicach kraju.

Słowem — na różnych rozmaitych polach życia publicznego działał Jan Dobrzański jako mąż inicyatywy, jako organizator przezorny, wytrwały i dzielny z niezachwianą niczem stałością, z niezłomną energią.

Opieka nad nieszczęsnymi wygnańcami z Prus była ostatnią jego służbą publiczną, którą zajmował się nawet na łożu śmiertelnem. Komitet dostarczał mu tylko pieniędzy, a on sam jeden wszystkie personalia, umieszczanie wygnańców, zaopatrywanie ich potrzeb, wyszukiwanie im posad itd. załatwiał. Umieścił ogółem 96 rodzin, a około 400 osób.

Uznając, iż obrona ziemi, podźwignienie materyalnych sił naszego społeczeństwa, zmiana charakteru narodowego w tym kierunku, ażeby w przyszłości nikt nie śmiał nas wysyłać do Monaco, stanowi w obecnem położeniu naszem główną potrzebę narodową, pracował w ostatnich miesiącach przed śmiercią nad przyprowadzeniem do skutku ligi patryotycznéj pod nazwą „Zakon Staszica“ dla zwalczania tych wad i nawyczek naszych, które nas czynią narodem ubogim i słabym organicznie. Nie doczekał jednak wejścia w życie téj instytucyi.

Teraz dopiero, gdy go nie stało, czujemy, ile kraj stracił w tym mężu niepospolitym. Wszystkie warstwy społeczne żalem otaczają jego trumnę. Miasto całe pełne jest przygotowań, ażeby pogrzeb ś. p. Jana Dobrzańskiego godnym był wyrazem téj czci głębokiéj, na jaką zasłużył sobie pracowitą, pełną poświęcenia, rozumną i szlachetną pracą dla dobra ojczyzny miłéj, którą nie obłudnie kochał nad wszystko, co mu na téj ziemi najdroższem było.

Cześć jego pamięci!

Wiedeń, 29 maja.

(Kryzys naftowa. — Zatarg z Węgrami.)

(rs.) W kryzys, wywołanéj kwestyą naftową, dotychczas żadna nie zaszła zmiana. P. Dunajewski a z nim gabinet cały trwają przy projekcie rządowym co do oclenia nafty, Koło polskie zaś zdecydowało się głosować za wnioskiem Suessa, który rzeczywiście racyonalny system oclenia stanowi.

Dziennik jakiś donosił, że w obec zupełnéj zmiany podstawy oclenia, jaką proponuje Suess, rząd nad wnioskiem Suessa deliberuje, ale urzędowa „Wiener Ztg.“ pospieszyła z zaprzeczeniem téj wiadomości dodając, że rząd ani myśli próbować podjąć napowrót rokowania z Węgrami, którzy oczywiście na zmianę zgodzićby się musieli.

Półurzędowe dzienniki natomiast podają cyfry, któremi chcą wykazać, że i przy ogólnem przyjęciu zasady, że zanieczyszczoną sztucznie a destylowaną już naftę za opłaceniem cła od surowca dowozić można, galicyjskie kopalnie jeszcze istnieć mogą z korzyścią. Ale podane są cyfry ogólne, nie wyszczególnione, których zatem nikt skontrolować nie może, a gdzie źródła cyfr tych szukać należy, to powszechnie wiadomo, dostarczają ich destylatorowie wiedeńscy.

Sytuacya tedy chwilowo bez wyjścia. Przebąkują o rozwiązaniu izby, a coby to miało pomódz, tego już dopatrzeć się nie możemy. Rząd wprawdzie może wpłynąć na to, aby wybory wypadły w duchu więcéj autonomicznym albo centralistycznym, ale na stanowisko w obec cła na naftę to w niczem nie wpłynie. Posłowie z Galicyi, jakiéjkolwiek byliby barwy, nie mogą nie stanąć w obronie przemysłu naftowego, w lewicy zaś sprzymierzeńców mają pod tym względem zawsze zapewnionych, a z nimi razem zawsze téż większość stanowić mogą, jakkolwiek wypadłyby wybory. Zresztą i kluby prawicy, mianowicie klub czeski i centrum ks. Liechtensteina zdecydowały się popierać Polaków w téj sprawie. Jeżeli tedy obecnie droga wyjścia się nie znajdzie, to i nowa izba jéj nie stworzy.

Z wszystkich stron w téj chwili powstają rozmaite trudności wewnętrzne, bo i stosunki pomiędzy sferami pewnemi Cislitawii a Węgrami obecnie naprężone a to z przyczyny następującego wypadku.

Na dniu 21 maja przypadała rocznica śmierci jenerała austryackiego Hentzi, który zginął w r. 1849 w walce przeciwko powstaniu węgierskiemu przy obronie twierdzy Budy. Otóż obecny komendant pułku, do którego należał Hentzi i inni polegli wówczas oficerowie, jenerał Jansky uważał za stosowne, aby w rocznicę ich śmierci uczcić ich pamięć. W dzień ten zebrało się tedy kilkunastu oficerów na cmentarzu Wasserstadt pod Budapesztem, uwieńczyli groby, a Jansky przemówił kilka słów do oficerów.

Ze względu na sprawę, za jaką polegli owi oficerowie, w obec tego, że uczczono ich pamięć w stolicy Węgier, Węgrzy obchód ten przyjęli jako obrazę dla narodu. Posłowie Ugron i Szalay w izbie węgierskiéj wnieśli interpelacyą w téj sprawie a studenci wyprawili cały szereg demonstracyi ulicznych.

W izbie węgierskiéj na interpelacye odpowiedział prezes gabinetu Tisza, twierdząc iż uroczystość na cmentarzu nie miała ani cienia jakiegoś aktu urzędowego, lecz wynikła jedynie z uczuć koleżeńskich. Pomimo to oświadczył p. Tisza, iż postępowanie jenerała Jansky'ego uważa za nietaktowne i sądzi, że zapatrywanie to podzielają sfery decydujące, które pilnie baczą na to, aby wojsko nie mięszało się do żadnych spraw, trącących choćby cokolwiek polityką.

Trudno zaprzeczyć racyi słowom ministra węgierskiego. Węgrzy nareszcie w Peszcie są u siebie a owacye wyprawiane dla poległych w walce przeciwko Węgrom tak samo wyglądają, jakby wyglądała owacya wyprawiona w Warszawie wolnéj dla tych, co zginęli w r. 1831 „za wierność dla monarchy.“

Zdawało się, że na odpowiedzi téj cała sprawa się zakończy a w kołach węgierskich nie szczędzono usiłowań, aby zapobiedz dalszym demonstracyom ulicznym, które — i to łatwo zrozumieć — w dworskich sferach wiedeńskich przykre musiały zrobić wrażenie.

Ale pewnym sferom tutejszym żadną miarą nie mogło się pomieścić w głowie, aby z trybuny parlamentarnéj ktośkolwiek jenerałowi śmiał zarzucić nietaktowność z podobnéj przyczyny. Skorzystał tedy hr. Belcredi Ryszard w izbie wyższéj z dyskusyi nad ustawą o pospolitem ruszeniu, aby zademonstrować przeciwko panu Tisze wyrażając cześć dla tych, którzy szlachetny wyraz dają pamięci bohaterów, którzy życie swoje złożyli w ofierze dla ideii jedności państwowéj. Enuncyacyę tę przyjęła izba wyższa nie tylko oznakami zadowolenia, ale wprost oklaskami frenetycznemi, jakich tam nigdy nie słyszano, a wybitni jenerałowie, podobno nawet minister obrony krajowéj winszowali Belcrediemu.

Łatwo sobie wystawić, jaką burzę wywołała wiadomość o całem tem zajściu w stolicy węgierskiéj. Dzienniki węgierskie w dzisieszych numerach porannych, z których tu już telegraficzne są wyciągi, występują z całą gwałtownością przeciwko hr. Belcrediemu, izbie wyższéj i tym sferom, które wywodom hr. Belcrediego przyklasnęły.

Mianowicie „Pester Lloyd“ wystąpił z artykułem, który dzienniki tutejsze z względów prasowych obawiają się reprodukować. W interesie monarchii należałoby życzyć, aby o całem tem zajściu jak najprędzéj zapomniano, bo dla nikogo ztąd korzyści nie ma.

O osobistości jenerała Janskyego to przedewszystkiem wam donieść mogę, że Polakiem nie jest. Z do-

brego źródła dowiaduję się, że urodził się wprawdzie we Lwowie, ale jako syn jednego z tych urzędników, których z Czech i Morawy do Galicyi przysłano. I do Czechów go jednakże zaliczyć nie można, jest Austryakiem, a należy podobno do najdzielniejszych jenerałów armii austryackiéj i u dworu w wielkich jest łaskach.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 31 maja. (— W sprawie komisyi bezpośredniéj —) dla kolonizacyjnego projektu pisze „Post“, że ministerstwo powzięło już uchwałę co do regulaminu, odnośnie instrukcyi bezpośredniéj. Atoli co do osób, które gotowe byłyby do objęcia tak trudnego i odpowiedzialnego urzędu, istnieją jeszcze pewne wątpliwości a mianowicie co do ich uzdolnienia, podczas gdy inne osobistości, któreby w odnośnych sferach uważano za najodpowiedniejsze do zajęcia posad komisyi bezpośredniéj, nie mają żadnéj ochoty do ich objęcia. Po zapytaniach różnych osobistości, powrócono, jak słychać, do kandydatury prezesa rejencyi opolskiéj, hr. Zedlitz-Trützschler, który uważanym jest za najstósowniejszą osobistość do objęcia funkcyi połączonych z przewodnictwem w bezpośredniéj komisyi.

(— Rada związkowa —) zmuszoną będzie w skutek niezwykłego przedłużenia sesyi parlamentu, także obradować dłużéj aniżeli zwykle o téj porze roku. Ma ona jeszcze do powzięcia uchwały o całym szeregu rozporządzeń, jakie wydaje cesarz za zgodą rady związkowéj. Co do decyzyi w sprawie zapadłych uchwał parlamentu, to rada związkowa prawie wszystkie już sankcyonowała i pod tym względem nie ma wiele do czynienia.

Co się tyczy parlamentu samego, to ogólne panuje życzenie, aby sesya przeciągająca się tak niezwykle ukończyła się jak najwcześniéj. Nie wiadomo tylko czy rząd nie wystąpi jeszcze z jakiemi nagłemi projektami. W kołach parlamentu żywią nadzieję, że po załatwieniu się z projektem opodatkowaniu okowity będzie mógł parlament być zamkniętym.

(— Rosyjski w. książę Włodzimirz —) bawi wraz z małżonką od dni kilku w Berlinie i zamieszkał w ambasadzie pod Lipami. Cesarz Wilhelm wizytował rosyjskich gości zaraz po ich przyjeździe, a następnie przyjmował ich u siebie w pałacu. Książęca para w przejeździe z Paryża do Petersburga wstąpiła na krótki pobyt do stolicy Niemiec.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 29 maja. (— Położenie polityczne —) pozostało bardzo wątpliwem nie tylko dla książąt orleańskich, ale w równym nieledwie stopniu także dla ministerstwa. Ostatnie demonstracye stronnictw świadczą o tem dowodnie, że ustawa banicyjna przez Freycineta projektowana, w formie obecnéj prawdopodobnie nie przejdzie.

Tak utrzymuje korespondent paryski „Köln. Ztg.“ i dodaje, że jeżeli głosom dzienników, jakie się na schyłku miesiąca maja odzywały zupełnie zaufać można, jeśli wolno wierzyć opinii wydanéj przez mężów wpływowych, natenczas staje się konieczną ta konkluzya, iż w ogóle nic się nie stanie. Gdyby atoli pomimo to przyjść miało do wydalenia książąt, to przemawiają za tem dwa przedewszystkiem powody: nasamprzód większość republihańska pragnie wydalenia, jedni z zasady, drudzy zaś dla tego, iż niechcieliby republikańskiego ministerstwa z powodu kwestyi książąt przywieść do upadku; prócz tego pan Freycinet jest tak dalece zręcznym i doświadczonym, iż się można pomyślnego spodziewać rezultatu. On sam tuszy sobie, że sprawa cała świetny odniesie skutek i zamyśla zaraz po przyjęciu ustawy wszystkich pretendentów t. j. wszystkich tych, którzy noszą nazwisko Orleanów lub Bonapartów z granic Francyi wydalić.

Pan Freycinet zamiar ten wypowiedział wyraźnie i to na téj zasadzie, że jest daleko lepszą, za pomocą środka radykalnego kwestyą książąt od razu definitywnie załatwić, niż się narażać na niebezpieczeństwo, iż po wydaleniu jednego pretendenta, kwestya w osobie drugiego wystąpiłaby znowu i nowe wywołałaby niepokoje.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* ***Carogród,*** 25 maja. (— Wiadomość o zarządzonéj przez Grecyą demobilizacyi —) otrzymali reprezentanci mocarstw dnia 24 maja o godzinie 10 z rana. Nasamprzód rozpuszczonymi być mają żołnierze, którzy się rodzili w latach 1857 i 1858 wraz z ochotnikami, w tydzień potem z lat 1859, 1860 i 1861 itd. aż armia stanie na zwykłym stopniu pokojowym.

Wieść o utarczce pogranicznéj z dnia 22 maja wywołała w tutejszych kołach niemałe przerażenie; niezadługo wszakże przekonano się, że potyczka ta, jaka zaszła w okolicy Turnawa, nie miała wielkiego znaczenia i że więcéj tam było hałasu niż rzeczy.

Grecy wprawdzie zaczepili, zapuścili się na terytoryum tureckie, poczęli strzelać, stanąwszy bezpiecznie na przeciwległym brzegu jednéj z pobocznych rzekł Selynowrii.

Tymczasem Achmed Ejub posunął się naprzód i zabrał do niewoli 120 żołnierzy. Skoro Grecy spostrzegli, że starcie przybiera charakter poważny, cofnęli swoje zastępy i uwiadomili Achmeda Ejuba, iż otrzymali nakaz zaniechania kroków nieprzyjaznych. Tak przedstawia całe to zajście korespondent carogrodzki „Kölnische Zeitung.“

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 1 czerwca. Tutejsze dzienniki donoszą zgodnie, że minister Dunajewski oświadczył w komisyi celnéj, że w razie odrzucenia wniesionego cła na naftę, rząd postąpi sobie odpowiednio do ustaw konstytucyi, aż cesarz nie postawi wniosków, któreby pozwalały przyjąć ugodę zawartą z Węgrami. Komisya nie powzięła dotąd żadnéj uchwały.

Ruch w Towarzystwach.

Z śremskiego, 31 maja.

(Walne zebranie Kółek rolniczych.)

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie kółek, na które i z innych powiatów goście przybyli. Sala hotelu francuzkiego, którą w zieleń przystrojono zaledwie wszystkich uczestników pomieścić mogła i mimo nieznośnego upału, wszystko godzin kilka wytrwało.

Wicepatron pan Parczewski zagaił staropolskiem pozdrowieniem, komunikując list Patrona, w którym przeprasza, że nie przybył na w. zebranie, bo udał się w deputacyi na konsekracyą Najprzewielebniejszego Arcypasterza w Wrocławiu.

Natomiast powitano serdecznie pana Chojnackiego, który gorąco do włościan przemówił. Pan Sczaniecki wystąpił z propozycyą, ażeby w kilka godzin po konsekracyi naszego nowego Arcypasterza wysłać do Niego telegram. Ks. Wawrzyniak zgadza się na to, lecz radzi na ręce Patrona wysłać, ażeby Arcypasterzowi ambarasu nie sprawić, gdy jednak wątpliwość zachodziła czyby Patrona od razu odnaleziono, zgodzono się na pierwszy wniosek, a zebranie jednogłośnie z wielkim zapałem zgodziło się na wysłanie na ręce Dostojnego Konsekrata następującego telegramu:

„Zebrani na walnem zebraniu kółek rolniczych w Śremie duchowni, obywatele i włościanie przesyłają Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi w dniu konsekracyi życzenia i wyrazy synowskiéj uległości.“

Przewodniczącym obrano wicepatrona, który do pióra poprosił p. Skrzydlewskiego i Kubiaka włościanina. Następujące kółka były reprezentowane: zaniemyślskie, śnieciskie i mądrskie z średzkiego, dalewskie z kościańskiego, śremskie, dolskie, jaraczewskie, brodnickie, móreckie, góreckie, wieszczyńskie, krajkowskie, kórnickie i książkie.

Odczyt p. Chojnackiego: „jak dziś włościanin postępować i pracować powinien“, jak najlepsze wrażenie zrobił. Powstaniem z miejsc podziękowano panu Ch. za tak piękną i pouczającą naukę.

Drugim prelegentem był p. Trąmpczyński, który odczytał swą obszerną i bardzo ważną pracę: „o fermentacyi ziemi.“

W czasie odczytu nadszedł telegram, który p. Wicepatron po skończonéj prelekcyi odczytał dodając, że słusznie i sprawiedliwie się stało, że telegram do Wrocławia wysłano, bo właśnie za pośrednictwem Patrona przesyła Najprzew. Arcypasterz te słowa: „Powiedz synom zebranym, że Arcypasterz przesyła im błogosławieństwo.“

Nieopisana radość wszystkich ogarnęła. Następnie wszczęła się bardzo ożywiona dyskusya nad powyższemi odczytami, o których później na posiedzeniach kółek mowa będzie

Daléj mówił p. Chojnacki o zabezpieczeniu się od gradu i ognia, o przemyśle domowym, stawiając za wzór włościan z powiatów czarnkowskiego, szubińskiego, wągrowieckiego i innych, przedkładając niektóre piękne wyroby.

Pan Sczaniecki pouczał włościan, dając zrozumiałe wskazówki i informacye jak sobie postępować mają, gdy pożyczkę landszaftową zaciągają.

Gospodarz Stępa dziękuje szanownym prelegentom jeszcze raz za podjęte trudy a zebrani wznieśli okrzyk: „Niech żyją.“

Po wyczerpnięciu porządku dziennego pan Wicepatron dziękując wszystkim za liczny udział, poważne, skromne i interesowne zachowanie się solwuje posiedzenie i żegna wszystkich staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“

W końcu wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Patrona, Wicepatrona, obecnych duchownych, prezesów i założycieli pierwszego kółka w Dolsku p. Sczanieckiego, ks. Wiśniewskiego i gospodarza Ant. Banaszaka.

Pomimo nadciągającéj burzy i ulewnego deszczu wesoło i szczęśliwie dążył każdy do domu swego.

Na pochwałę dodać mi wypada, że pan hr. Czarnecki z Zaniemyśla był łaskaw włościanom dwie podwody do Śremu udzielić.

Jak cała natura po tak długo upragnionym deszczu odżyła, tak oby włościanie z odbytego zebrania jak najwięcéj korzyści odnieśli.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla młodzieży Prus Zachodnich.

W dniu 27 zm. jak pisze „Gaz. Tor.“, zebrało się na sali hotelu pod Czarnym Orłem w Chełmnie dość liczne — jak na tutejsze stosunki — grono obywateli wiejskich z trzema zacnymi reprezentantami naszego duchowieństwa i czterema lekarzami, w ogóle 75 osób, na doroczne walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowéj dla młodzieży polskiéj Prus Zachodnich. Posiedzenie o godzinie 1¼ z południa zagaił prezes zarządu Towarzystwa p. L. Slaski sen., wymownemi słowy i gorącą zachętą do coraz gorliwszego zajęcia się sprawą tyle pożytecznéj instytucyi i zaproponowawszy porządek dzienny, zawezwał zgromadzenie do wyboru przewodniczącego. Przez aklamacyą wybrany p. Leon Czarliński, poprosił na trzymającego pióro ks. proboszcza Derca z Wabcza i po skonstatowaniu przyjęcia porządku dziennego udzielił głosu sekretarzowi Towarzystwa p. dr. Czapli, do przeczytania protokułu z ostatniego walnego zebrania. Gdy nikt głosu do co dopiero przeczytanego protokułu nie zabrał, przedstawił p. dr. Czapla jako główny kasyer w dłuższem przemówieniu stan kasy i objaśnił rachunek, czyli sprawozdanie dyrekcyi rozdzielone między zebranych członków, które także i wam przesyłam. Z niego przekonacie się, że dobrze zasłużyli się około powodzenia Towarzystwa ci panowie, którzy wywołali bardzo ożywioną dyskusyą nad sposobami usunięcia tak licznego braku kasyerów okręgowych i powiększenia przychodu. Mianowicie p. dr. Rydygier zwrócił uwagę na tych kasyerów, którzy widocznie jedynie od siebie przesełają składki nie zwerbowawszy dla Towarzystwa nikogo i w poszczególnych parafiach wymieniał osoby kwalifikujące się na kasyerów i na składkujących członków. Główny kasyer pozostający w bezpośredniéj styczności z pojedyńczymi kasyerami przez nieustanną, powiedzieć można korespondencyą, co wynikało z jego obecnego i jasnego referatu, zauważył on, że najczęściéj proponowane osobistości nie odpisują wcale na liczne jego listy i prośby, nieraz nawet urzędujące organa odznaczają się taką konsekwencyą w milczeniu lub tak lekkomyślną odpowiedzią, że trudno dojść do ładu. Na to p. Leon Czarliński podaje myśl przeprowadzenia organizacyi powiatowéj, a przynajmniéj w tych powiatach, gdzie tego interes Towarzystwa koniecznie wymaga. Słabo przez obecnych poparty, a więcéj znajdując przeciwników publikuje p. Czarliński pp. Rybińskiemu i Kossowskiemu, że daleko łatwiéj osobie mieszkającéj w powiecie wynaleść stosowne siły na kasyerów parafialnych, jak to uskutecznić potrafi z dala sam kasyer główny na całéj prowincyi i jeszcze raz zatem ten sposób zaradczy dyrekcyi do uwzględnienia podaje, wstrzymując się tymczasem od postawienia wyraźnego wniosku. Następny punkt porządku dziennego nie wywołał żadnéj dyskusyi, ponieważ dyrekcya żadnych wniosków nie stawiła. Natomiast przy ostatnim punkcie wnioskuje p. dr. Rydygier, żeby wsparcia udzielać tylko jako pożyczkę, do zwrotu któréj każdy stypendyat zobowiązuje się, zwłaszcza akademicy.

Wniosek ten ze względów formalnych, bo sprzeciwia się ustawom, nie przyszedł wprawdzie pod głosowanie, lecz o tyle znalazł poklask, o ile zgadzali się przemawiający za i przeciw temu, że moralnie zobowiązani są stypendyaci, chociaż nie do zwrotu odebranych zapomóg, to jednakże do następnego przystąpienia do towarzystwa z wysoką ile możności składką. Drugi wniosek zmierzający do wywołania ze strony dyrekcyi osobnéj odezwy celem większego zainteresowania tego stanu, który od Towarzystwa najwięcéj doznaje poparcia, jednogłośnie został przyjęty.

Po wyczerpnięciu porządku dziennego przedstawił p. Kossowski stan sprawy pamiątkowego funduszu imienia Donimirskiego i przeczytał składki, jakie na ten cel dotąd wpłynęły.

Poszem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Policyą reprezentował ministeryalny komisarz, pozasłużbowy burmistrz p. Rex.

— ***Sprawozdanie Tow. Polskiego w Kolonii*** za czwarte półrocze istnienia, tj. od dnia 2 listopada 1885 r. do 3 maja 1886 r.

W końcu trzeciego półrocza liczyło Tow. 17 członków.
Przybyło w ciągu czwartego półrocza . 7 „
Razem 24 „
Wystąpiło z powodu wyjazdu . . . . 2 „
Pozostało 22 członków.

Na miejsce sekretarza p. Brünera, który tylko dla tego swój urząd złożył, że zamyślał wkrótce z Kolonii wyjechać, Tow. p. Seidlitza wybrało. — P. Seidlitz zaś po upływie czterech tygodni Kolonią opuścić musiał, dano więc na nowo p. Brünerowi na krótki czas opuszczony urząd.

Na miejsce bibliotekarza p. Brauna, który z powodu wyjazdu Tow. opuścić musiał, wybrano p. Rzepczyńskiego, na zastępcę p. Witkowskiego.

P. Gaberlego, byłego naszego bibliotekarza, który także z powodu wyjazdu Tow, opuścić musiał, mianowaliśmy za gorliwą pracę około założenia Tow. i dalszego jego rozwoju członkiem honorowym.

Posiedzeń zwyczajnych odbyło Tow. 17
„ nadzwyczajnych 8
Razem 25
Posiedzeń zarządu 8
W całości 33

Przeciętna liczba członków na posiedzeniach wynosiła 11.

Stan biblioteki jest następujący:
Posiadaliśmy w końcu III półrocza . 189 tomów
Przybyło w ciągu IV półrocza:
a) zakupione przez Tow. 30 tomów
b) darowane przez członka p. Witkowskiego dzieła Mickiewicza . 4 „
Razem 34 „
W całości 223 tomów

Czytelnia posiada 8 pism: „Dziennik Poznański“ i „Orędownik“ za pół ceny; „Przyjaciel“, „Djabeł“, „Kuryer Polski w Paryżu“ i „Zgoda“ (z Ameryki) za darmo. Przybyło do czytelni nowe pisemko ilustrowane „Gawędziarz.“

Wielce poważanym redakcyom i ofiarodawcom serdecznie dziękujemy polecając się dalszym względom.

Stan kasy jest następujący:
W końcu III półrocza w kasie było . 38,87 mr.
Dochód wynosił . . . . . 128,20 mr.
Razem 167,07 mr.
Rozchód wynosił . . . . . 105,71 mr.
Pozostaje w kasie 61,36 mr.

Rocznicę listopadową, styczniową, jako też i rocznicę 3go maja, która zarazem jest drugą rocznicą założenia Tow., obchodziliśmy w sali Tow., pięknie udekorowanéj, przy licznym udziale gości, nie zapominając na chwilę o doli naszéj.

Do nowego zarządu wybrano następujących członków: na przewodniczącego p. K. Cymbrowskiego, na zastępcę p. F. Endlichera, na sekretarza J. Kowalskiego, na zastępcę S. Borowicza, na bibliotekarza M. Rzepczyńskiego, na zastępcę p Witkowskiego, na kasyera L. Rogiego.

K. Cymbrowski, przewodniczący. — A. Brüner, sekretarz.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 1 czerwca 1886

Kurs z dnia	1	31	Kurs z dnia	1	31
Pszenica spok.			Okowita słabo		
na czerw.-lipiec	153 50	155 —	w miejscu .	37 —	37 40
na wrześ.-paźdz.	157 50	158 —	na czerwiec-lip.	37 20	37 80
Żyto słabo			na sierpień-wrześ.	38 80	38 80
na	— —	— —	na wrześ.-paźdz.	39 60	39 60
na czerwiec-lip.	128 50	130 50	Rzepik		
na wrześ.-paźdz.	132 —	133 50	na	— —	— —
Oléj rzep. spok.			Oléj skalny .		
na czerwiec-lip.	43 50	43 50	w miejscu . .	10 75	10 75
na wrześ.-paźdz.	43 50	43 50			

BERLIN, 1 czerwca 1886.

Kurs z dnia	1	31	Kurs z dnia	1	31
Pszenica słabo			Pożyczka 4% . .	105 25	105 25
na czerwiec lip.	147 —	148 —	Pozn. 4% lis. zast.	101 25	101 25
na wrześ.-paźdz.	152 50	153 75	„ 3½% lit zas.	100 20	100 30
Żyto słabo			„ listy rent.	104 10	104 —
na czerwiec lip.	133 25	134 50	Austr. banknoty	161 25	161 10
na lipiec sierp.	133 50	134 50	Austr. renta srbr.	68 75	68 75
na wrześ.-paźdz.	135 —	135 75	Ros. banknoty .	199 65	199 35
Oléj rzep. słabo			Ros. poż. ang. 1871	100 20	100 —
na czerwiec	42 20	42 40	Ros. ziem. list. zas	100 10	100 10
na wrześ.-paźdz.	43 10	43 10	Pols. list. zast. 5%	62 25	62 30
Okowita słabo			Polsk. listy likw.	57 90	56 75
w miejscu. . . .	37 10	38 —	Węg. 4% renta złot	84 75	84 50
na czerw.-lipiec	37 10	37 80	Aust. akcye kred	455 50	455 —
na lipiec-sierpień	38 —	37 80	Austr. franc. kolej	382 —	381 50
na sierpień-wrześ.	39 —	38 70	Lombardy	189 —	194 —
na wrzes.-paźdz.	39 70	39 70			
na paźdz.-listopad	40 —	40 40	Zapasy gieldowe		
Owies			dość stałe spok		
na czerwiec-lip.	126 75	127 —			
Wypowiedziano: żyta 11450 wcepli okowity 750000 l.					

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 1 czerwca.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:
J. L. mr. 1.
Dr. Gr. za kozik fen. 10.
Razem dziś złożono mrk. 1 fen. 10.

— * ***Wystawa obrazów p. Stan. Daczyńskiego*** otwartą będzie jeszcze ***w czwartek dnia 3 b. m. od godziny 12 do 6.*** Wstęp dla dorosłych 10 fen, dla dzieci 5 fen.

— * ***Ks. arcybiskup Dinder*** mianowanym został, jak to już w dniu wczorajszym donosiliśmy, przez monasterski wydział teologiczny doktorem św. teologii.

Dyplom doktorski przesłany ks. arcybiskupowi na ręce ks. dr. oficyała Likowskiego, zawiera słowa następujące:

„Mianujemy doktorem św. teologii męża, który parafią królewiecką i inne kościelne urzędy w dobrych jak złych czasach sprawował z wielką roztropnością i czujnością i wielkie zasługi położył około kościoła, oraz przez swą gorliwość w duszpasterstwie jak i szlachetność swych uczuć, łagodność swego charakteru i przychylność do polskiego narodu, najwierniejszego wierze katolickiéj, tak się zawsze odznaczał, że uznanym został przez Papieża za godnego do powołania go na arcybiskupią stolicę gnieźnieńsko-poznańską.“

— * ***Do korespondencyi*** zamieszczonéj w wczorajszym numerze „Dziennika“ a opisującéj konsekracyą arcybiskupa ks. dr. Dindera, dodajemy jeszcze następujące szczegóły:

Gdy po konsekracyi deputacya nasza składała życzenia naszemu arcybiskupowi i gdy ks. arcybiskup udzielił jéj i wszystkim wiernym błogosławieństwa, Patron M. Jackowski, dziękując za błogosławieństwo, prosił o pozwolenie, aby się mógł uczuciem szczęścia, jakiego doznaje z błogosławieństwa arcypasterza, podzielić ze swemi ukochanemi kółkami rolniczemi, z tymi kmieciami, pracującymi na roli — aby je mógł przesłać całemu społeczeństwu naszemu, — na co też ks. arcypasterz najmiłościwiéj pozwolił.

Nadto dodajemy, że prócz wymienionych wznosili jeszcze podczas uczty toasty ks. proboszcz katedry wrocławskiéj dr. Kaiser na cześć kapituł gnieźnieńskiéj i poznańskiéj; zaś ks. kanonik i oficyał Korytkowski na cześć kapituły wrocławskiéj.

Intronizacya ks. arcybiskupa nastąpi od dziś za tydzień tj. 8 bm.

Od ks. kardynała Ledóchowskiego otrzymał także ks. arcybiskup telegram gratulacyjny.

— * ***Poskutkowało.*** Do jednego z tutejszych obywateli napisał jeden z tutejszych przemysłowców Niemców list po niemiecku, w którym poleca mu swój zakład. Adresat zażądał listu w polskim języku i otrzymał takowy zupełnie poprawnie i dobrze napisany.

— * ***Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego*** odbyło się wczoraj po południu o godzinie 4 w strzelnicy na Miasteczku. Członkowie Polacy licznie się zebrali, było ich przeszło 100, z Niemców ani połowa się nie stawiła. Wszystkich członków stawiło się przeszło 150.

Pan Specht jako pierwszy przewodniczący zagaił w. zebranie, poczem towarzysz jego w urzędzie, p. Teodor Kaufman, przemówił do zebranych, zwróciwszy uwagę na nader ważne punkta porządku dziennego.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego za rok 1885, udzielono pokwitowanie. Pan S. Cegielski wniósł, aby odtąd zarząd przedkładał w. zebraniu budżet specyalny na każdy rok, w który Bractwo wstępuje. Zebranie jednogłośnie zgodziło się na ten wniosek.

Następnie przystąpiono do wyboru ośmiu członków rady nadzorczéj. Pamiętamy czasy, kiedy Niemcy byli górą w Bractwie i wiemy, jak to bezwzględnie ani jednego Polaka nie wybrano wówczas. Inaczéj postąpili sobie wczoraj Polacy, bo na ośmiu członków rady nadzorczéj dwóch wybrali Niemców, weszli bowiem do rady nadzorczéj pp. Franciszek Gruszczyński, Michał Więckowski, Józef Miśkiewicz, Woliński (rzecznik), Paczkowski, Albin Andruszewski, a nadto Menzel (rzeźnik) i Bendix (dekarz).

Bractwo ma między członkami oddział umundurowany, a oprócz tego oddział w cywilnym ubiorze. Chodziło wczoraj o wybranie kapitana dla oddziału nie mającego uniformu, w miejsce p. Myliusa. Walne zebranie przeważną większością głosów oddało ten urząd w ręce p. Tomasza Felerowicza.

Skończył się także peryod urzędowania skarbnika Bractwa. Przez lat przeszło dwadzieścia sprawował ten urząd p. Vellmer, organista ewangelickiéj gminy reformowanéj. W miejsce jego wybrano p. Józefa Witkowskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono obrady zebrania, na które mocą ustaw był wydelegowany z magistratu p. radzca Rump.

W końcu przeczytał sekretarz protokół, który podpisali zarząd, reprezentant magistratu i członkowie.

Poruszono także poza porządkiem dziennym kwestyą wyrestaurowania sali. Znaczna część członków życzy sobie bowiem, aby salę urządzono dla koncertów. Pomysł ten p. L. znalazł ogólne uznanie, polecono przeto zarządowi zajęcie się tą sprawą i to niezwłocznie, aby jeszcze wśród lała bieżącego sala odpowiednio urządzoną została.

Żalili się członkowie na drogę prowadzącą z miasta do strzelnicy. Rzeczywiście droga ta jest tak złą, że w czasie deszczu lub pory słotnéj wcale nią iść nie można. Zarząd zajmie się także i tą kwestyą, polecono mu bowiem, aby przedstawił ją rejencyi.

— * ***Jednego z kupców*** aresztowanych przed trzema tygodniami w Dreźnie, nazwiskiem P., puszczono na wolność, ponieważ w oszustwo nie był podobno wtajemniczony i tylko namowom współobwinionego ulegając, w nadziei podpadająco taniego wprawdzie, ale rzetelnego zakupu, udać się miał wspólnie do Drezna. Towarzysz jego dotąd się znajduje w więzieniu drezdeńskiem.

— * ***Na Górnéj Wildzie*** w miejsce pierwszego nauczyciela p. Dalkowskiego wybranym został nauczyciel p. Schmulek z Śmigla. Posada drugiego nauczyciela oddaną ma być Niemcowi.

— * ***W Miłosławiu*** aresztowano domniemanego mordercę właściciela dorożek Assiga z Goldbergu. Uwięziony pochodzi z Wrocławia i przybył do Miłosławia z Krobi. Aresztowanie nastąpiło w chwili, kiedy zbrodniarz zajechawszy do karczmy pana J. zasiadł tam wygodnie, chcąc spocząć po podróży. Żandarmi w obecności burmistrza i komisarza dokonali rewizyi i znaleźli u zaskoczonego znienacka rewolwer dobrze nabity. Po przesłuchaniu aresztowanego odwieziono do sądu okręgowego w Wrześni.

— * ***Landrat średzki*** p. dr. Tschuschke ogłasza, że rejencya w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych pozwoliła mu zamieszkać osobiście w własnéj wsi swojéj Gwiazdowie pod Kostrzynem. Pan dr. Tschuschke obecnym będzie w biurze landratowem w Środzie regularnie w godzinach służbowych co wtorek, piątek i sobotę każdego tygodnia. Wyjątek zajść może tylko w sobotę, w takim razie jednak landrat w „Kreisblacie“ natomiast inny dzień poprzednio już ogłosi.

— * ***Z Gniezna.*** W myśl rozporządzenia urzędu landratowego otworzonemi być mają obie pierwsze klasy szkoły katolickiéj i żydowskiéj, klasa czwarta wyższéj szkoły żeńskiéj oraz kwinta i kwarta gimnazyalna, zamknięte dotąd z powodu pojawienia się żarnicy. Wszystkie inne zakłady, w których naukę z téj samej przyczyny zawieszono, otworzonemi być mają dopiero po wakacyach Zielonych Świątek. Zaraźliwa choroba ustąpiła podobno tylko w bardzo szczupłych rozmiarach.

— * ***Ks. Edmund Gryglewicz*** skazany został za bezprawne rzekomo sprawowanie funkcyi duchownych w parafii mąkowarskiéj na 30 marek kary lub 10 dni więzienia.

— * ***W Gnieźnie*** w niedzielę dnia 6 bm. urządza tamtejsze Towarzystwo przemysłowców i rzemieślników katolików (stare) zabawę letnią w Jelonku, na którą członkowie gości jak najliczniéj wprowadzić mogą. Wymarsz z lokalu Towarzystwa (cukiernia p. B. Logi) po południu o godzinie 2

Dyrekcya.

— * ***W Jaraczewie*** w niedzielę dnia 6 b. m. odbędzie tamtejsze Towarzystwo przemysłowe doroczną przechadzkę do boru na „Zabawie“, gdzie oprócz tańców, strzelania do tarczy itd., odegra orkiestra zamówiona przez Towarzystwo koncert. Osobnych zaproszeń nie rozseła się. Na zabawę tę zagrasza zaprasza najuprzejmiéj

Zarząd.

— * ***Nowe chrzciny.*** Chrzciny nazw miejscowości polskich na niemieckie, szczególnie w Prusach Zachodnich, znane są, jak pisze „Gaz. Tor.“, już od dawna całemu światu. Nie ustają one i teraz, a co szczególna, dawniéj przechrzcone nazwy miejscowości chrzcą ciągle i to coraz inaczéj. Niemało trudu kosztuje nieraz odnaleźć jakąś miejscowość w znaném dziele dr. Wojciecha Kętrzyńskiego, a to dla tego, że niektóre miejscowości nazywają teraz po niemiecku inaczéj niż dawniéj. Z pomiędzy wielu miejscowość Kosowizna w powiecie chełmińskim zwano dawniéj Kossowiczna, dziś zaś Kossawitzna — innych zaś wcale nie podobna odszukać.

— * ***Wycieczka.*** W dzień Zielonych Świąt tj. w dniach 13 i 14 czerwca rb. urządza p. Klein z Krakowa wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce, która w tym celu będzie rzęsiście oświetloną, nadto spalone zostaną ognie sztuczne, a na zakończenie tańce w sali balowéj.

— * ***Dr. Izydor Kalisch,*** uczony i pisarz niemiecki, ur. r. 1816 w Krotoszynie, który z powodu artykułów w duchu wolnomyślnym pisanych w roku 1849 uciec musiał z Niemiec, umarł dnia 11 maja w Newarku, w stanie Nowem Jersey, w północnéj Ameryce.

— * ***Z Katanii*** donoszą, że lawa oddaloną jest od Nicolosi tylko 405 metrów. Mieszkańcy opuścili już miasto, a wojsko broni doń przystępu. Pomimo gorączkowego usposobienia, w jakiem uciekający mieszkańcy się znajdowali, żadne nieszczęście się nie wydarzyło.

— * ***Cholera.*** Od niedzieli południa przez następne 24 godzin zachorowało na cholerę w Wenecyi 30 osób, umarło zaś 19, z których 8 już dawniéj zapadło na zarazę. W Bari w tym samym czasie 1 tylko osoba umarła.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 2 czerwca Marcelego i Piotra.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44, zachód o godzinie 8 minut 11

Dnia 2 czerwca 1626 roku odparcie najazdu szwedzkiego z pod Gdańska.

(L.) ***Z pod Borku,*** 31 maja. (Susza. — Smutne dla rolników widoki. — Burza i pożar. — Wierny pies.) W naszéj okolicy blizko dwa miesiące nie mieliśmy deszczu; upały były dokuczliwe, susza tak wielka, że na polach wszystko więdnąć i wypalać się zaczynało. Boleśnie było patrzeć na zmarnowane suszą pola, które kłopotliwą dla rolnika rokują przyszłość. — Koniczyny i siana są u nas stracone, żyta nizkie, i dla tego paszy będzie mało.

W sobotę dopiero po długich oczekiwaniach mieliśmy rzęsisty deszcz połączony z burzą, który wszystkie orzeźwił rośliny — jednakowoż wszystkiego złego naprawić nie zdoła. Burza srożyła się nad naszą okolicą dobrą godzinę, podczas której grom uderzył w pałac w Łowęcicach (własność p. Zakrzewskiego), który w kilku godzinach zgorzał. W kilku miejscach naszéj okolicy widać było pożary gromem wzniecone.

Urzędnik gospodarczy p. P. w S., dozorujący prania owiec, skoczył za tonącą owcą w wodę, a nie umiejąc pływać, zaczął tonąć i w największém był niebezpieczeństwie. Pies, widząc tonącego pana swego, skoczył na ratunek w wodę. Już nieprzytomnego wydobywa wierny pies i dwóch ludzi, którzy na ratunek pospieszyli. Po kilku minutach przyszedł p. P. do przytomności i jest zupełnie zdrów.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Tygodnika ilustrowanego*** wyszedł z druku nr 176 i zawiera: Artykuły: Męczennica na tronie, powieść historyczna J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy). — Bohdan Zaleski, studyum literackie, skreślił Felicyan Suryn (ciąg dalszy). — Łucya z ks. Giedrojciów Rautenstrauchowa. — Pamiątki historyczne na Kamczatce, skreślił Ignacy Radliński (ciąg dalszy). — Korespondencya zagraniczna, przez J. I. Kraszewskiego. — Odczyt prof. Stanisława hr. Tarnowskiego, przez M. G. — Przegląd teatralny, przez Bronisława Zawadzkiego. — Pracownia Leona Gérôme'a. — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — Przegląd polityki zagranicznéj, przez Borzywoja. — Silva rerum. — Dodatek: Odpowiedzi od redakcyi. — Święty Jur, powieść współczesna przez Jana Zacharyasiewicza, tom II, arkusz 3. — Poruszymy z posad ziemię, powieść w 4 częściach Maurycego Jokai'a, z upoważnienia autora przekład A. Callier, arkusz 20. — Ryciny: Nowy pożar... A cóż u licha, człowiek nawet spokojnie śniadania strawić nie może, rysunek Andriollego. — Do artykułu „Pamiątki historyczne na Kamczatce" brzoza Clarka. — Łucya z ks. Giedrojciów Rautenstrauchowa. Poufne zwierzenie, obraz F. Soulacroix. — Targ w miasteczku, rysunek oryginalny J. Konopackiego. — Delyannis. — Pracownia Gérôme'a. — Wiosna, pastel F. A. Kaulbacha.

— ***Biesiady literackiéj*** wyszedł z druku nr. 542 i zawiera: Z Warszawy. — Krzyżowcy, powieść historyczna z czasów Jana III, spisał Aër (d. c.) — Z Wielkopolski do Zakopanego, skreślił A. Sd. — Z krainy piękna. — Roman Postempski i jego obraz. — Pojmanie Rakoczego. — Telegraf optyczny. — Armia grecka. — Raptularz tygodniowy. — Pod pieczęcią spowiedzi, przez Ouidę (d. c.) — Listy polityczne. — Odpowiedź na pytanie: Co to jest rachunek bezwiedny? — Ze skarbca prawd. — Zadanie. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Rysunki: Objawienie, obraz R Postempskiego. — Pojmanie Rakoczego, obraz J. Beneczur'a. — Ofiara z pierwiosnków, obraz R. Falkenberga. — Telegraf optyczny. — Armia grecka. — Rebus. — „Dodatek powieściowy" zawiera powieść M. Jokay'a: Turcy na Węgrzech, arkusz 5.

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 31 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Przybyszewska z siostrą z Giżewa. Lutosławski z Halli. Schwarzer z Berlina. Krajewicz z Śremu. Krzymiński z Pogorzelicy. Hemer z familią z Frankfurtu n. O. Kobyliński z Szamotuł. Gartner z Stolpe. Schwing z Wrocławia. Sperl z Bydgoszczy. Hampel z Krakowa. Bartlic z Tarnowa. Hay z Bukaresztu. Panna Kuschke z Jandorfu. Zenkteler z Donaborza.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 4-procentowe akcye z prawem pierwszeństwa, emisya I, II i III.*** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 5 czerwca. Przed stratą kursową w ilości 2 procent w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 8 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 1 czerwca.

(W.) Poznań, 1-go czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na czerwiec 127.— ofiarowano, na czerwiec-lipiec 124.0 ofiar., na lipiec-sierpień —.— ofiarowano.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na czerwiec 36.30-36.— płacono, na czerwiec-lipiec —.—-.— m. płacono, na lipiec 37.10-36.80 płacono, na sierpień 37.90-37.70 marek płacono, na wrzesień 38.60-38.40 marek płacono, na październik 38.50 marek płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.10-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedz. —.— marek. Na czerwiec 36.10-36.00 marek płac., na lipiec 37.10-36.80 marek płac., na sierpień 38.00-37.60 marek płac., na wrzesień 38.50-38.20 marek płac., na październik —.—-.— marek płac.

Wypowiedziano: 45.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.00 mr.

(W.) ***Poznań,*** 1-go czerwca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00—12.50, nr. 0 10.75—11.50 marek, rżana nr. 0 i 1 9.50—10 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 1 czerwca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99.90. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.80. 5% powiatowe obligacye 105.50. 4½% powiatowe obligacye 103.50 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 103.50. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84.00. Poznański bank prowincyonalny 119.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,00. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 99.80. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 105.00. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 252.00. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 68.80. Węgierska renta złota 102.25. Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.50. Rosyjskie noty bankowe 199.50 marek.

Giełda wrocławska, 31 maja.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 1000 kilogr.) słabiej. Wypowiedz. 0.000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 138.00 ofiar. —.— żądano, na maj-czerwiec 138.00-—.— ofiar. —. płacono, na czerwiec-lipiec 138- mrk. płc. — ofiar., na lipiec-sierpień 139.00 żądano, na sierpień-wrzesień —.— ofiar., na wrzesień-październik 139.50—140 płc.

Owies. Na ten miesiąc 132.00 żądano, — ofiarowano, na maj-czerwiec 132.00 żądano, — płacono, na czerwiec-lipiec 132.50 żąd., na lipiec-sierpień —.— żądano.

Okowita: wyżéj. — Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedzialna —— mr. płac. Na ten miesiąc 37.10 pł. ofiar., na maj-czerwiec 37.10 płacono ofiar., na czerwiec-lipiec 37.30 pł. ofiar. —.— żąd., na lipiec-sierpień 38.30-— ofiar., —— żądano, na sierpień-wrzesień 39.10— płc. — żądano, na wrzesień-październik 39.80 płac., na październik-listopad 39.90-—.— ofiar., na listopad-grudzień 40.00-—.— ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl. towar			
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena		
	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.
Pszenica biała .	16	—	15	60	14	80	14	60	14	30	13	90
Pszenica żółta .	15	80	15	40	14	40	14	20	13	80	13	60
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	—	12	80	12	40
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	14	00	13	80	13	40	13	10	12	80	12	60
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Giełda bydgoska, 31-go maja. (Sprawozdanie izby handlowéj.) — Pszenica: trz. się, wysoko-pstra i szklista piękna 156-158 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 151-153 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Żyto: stale, loco krajowe piękne 125-126 marek, pośledni gatunek 120-123 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek. Groch: nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 36.00 marek. — Kurs rubli: 198.25 marek.

Berlin, 31 maja.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. — Loco bez int. Termina chwiejno. Wypowiedz. — — centn. Cena wypow. —.— mrk. Loco 150—170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 148.0 m., na ten miesiąc 149.00 mrk. płacono, na maj-czerwiec —.— na czerwiec-lipiec 148.75—147.5—148 płacono, na lipiec-sierpień 150.5—149.75—150 pł., wrzesień-paźd. 153—152— płac., paźdz.-listopad 156.5—156 płacono, na listopad-grudzień 157.5—157.00 płacono.

Żyto: per 1000 kilogram. — Loco trzyma się. Termina niżéj. Wypowiedziano 0,000 centnarów. Cena wypowiedzenia —.— marek. Loco 129—137 mr. w. gat., gatunek do przesyłki 134.05 m., kraj. pięk. —, dobry 136.75-— z kol. płacono, na ten miesiąc 134.75, maj-czerwiec —.— płc., na czerwiec-lipiec 134.75-134.25—134.5 marek płc., na lipiec-sierpień 134.75—134.25-134.5 płacono, na sierpień-wrzesień —.— płac., na wrzesień-paźdz. 136-135 05 płacono.

Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 125-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogram. — Loco słabo. — Termina cicho. — Wypowiedz. 0000 centn. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 126—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126.5 m. płac., pomorski średni 133-135 płac., dobry 137-141 m. piękny 143-147 z kolei płac., rosyjski —.— z dowozem i ze spichrza płac., szląski piękny —— z kolei płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina słabiéj. — Wypowiedziano 80,000 l. Cena wyp. 38.00 m. Na ten miesiąc i maj-czerwiec 38.2-37.7-37.8 płac., na czerwiec-lipiec 38.4-37.7-38-37.8 płac., na lipiec-sierpień 39.3-38.7-38.8 m. płac., na sierpień-wrzesień 40.1-40.3-39.6-39.7 pł., na wrzesień-październik 40.7-40.8-40.4-40.5 płac., na paźdz.-listopad —. płacono, na listopad-grudzień —.— pł., na styczeń-luty 1887 —.— pł.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 38.— płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.75-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 18.50-18.—, nr. 0 i 1 19.60-18.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ mrk. wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kg. br. z miechem.

Magdeburg, 31 maja. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.90—21.10 m.
„ „ rend. 88 proc. 19.90—20.00 m.
Usposobienie: cicho.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.25—26.50 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24.75—-.— m.
Usposobienie: cicho.

KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

Sekcyi agronomicznéj przy Tow. nauk. akad. Pol. w Hali. Zawiadomienia o dzisiejszem posiedzeniu sekcyi nie ogłaszamy, bo dziś dopiero nas doszło. Wysłane z Halı pomiędzy 8 a 12 godz. po południu 30 zm., zatem za późno.

Nauczycielowi M. Nauczyciele nie są wolni od składki na budowę kościoła, zwłaszcza jeśli mają jaki dochód kościelny, np. gdy sprawują jednocześnie obowiązki organistów.

(Nadesłano.)

Przy osłabieniu nerwów używa się z dobrym skutkiem z strony lekarskiéj Magenbehagen A. Widtfeldta w Akwizgranie.

Apollinaris
WODA
MINERALNA NATURALNA
na wystawie w Londynie z 1884 r. z pomiędzy WSZYSTKICH PODOBNYCH wód mineralnych jako najlepszy napój wyróżniona.

Cena za całą butelkę **32** *fen.* } *włącznie*
„ za pół butelki **25** *fen.* } *butelki*

Opakowanie osobno oblicza się.

Do nabycia w Poznaniu u ***R. Barcikowskiego.*** (2211)

Bezkrwistość
jest najgłówniejszą przyczyną objawów choroby. Wszystko co zdąża ku temu, ażeby przemódz wątłość i odzyskać siły żywotne, dostarczając krwi brakujących czerwonych kulek, odpowiada bardzo naglącéj potrzebie powszechnéj. ***Żelazista China-Laroche*** jest szczęśliwie dobrem połączeniem, w którem znajdują się żywioły żywotne i żywotwórcze i które owe żywioły sprowadza tysiącznemi niedostrzeżonemi kanałami. Wynalazek ten uwieńczony został ***złotym medalem*** na wystawie wiedeńskiéj, to też wyświadcza się ludzkości przysługę, rozpowszechniając go o ile możności. (1494)

Frankfurtskie Towarzystwo ubezpieczeń od szkód pochodzących z wodociągów. Stosownie do zamieszczonego ogłoszenia otworzyło rzeczone Towarzystwo w Poznaniu agencyą jeneralną, którą powierzyło panu Juliuszowi Warschauer'owi w Rynku nr. 77. Przedsiębiorstwo to jest nową gałęzią ubezpieczeń, która się, z uwagi na częste i dotkliwe szkody pochodzące z wodociągów, niebawem rozpowszechni między właścicielami domów i lokatorami, zwłaszcza, że roczne premie są tanie i przystępne. Również wielką korzyść nastręcza Towarzystwo kontrolowaniem i utrzymywaniem w ciągłym porządku wodociągów, tym sposobem zainteresowani są i publiczność i Towarzystwo, które zawsze dbać będzie o gruntowne reperacye i o utrzymywanie wzorowe wodociągów. Towarzystwo posiada koncesyą państwową; kapitał zakładowy wynosi milion marek. (3221)

Haute-Nouveauté
„Violetta."
(1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

!Ważne dla palących!
„KOSIKI"
Nr. 350 najnowszy gatunek papierosów; polecają się same pod każdym względem; z fabryki firmy
B. Weller w Dreznie.
100 sztuk tylko 2 marki. (1401)

TELEGRAM!
Sto Milionowe Papierosy
z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka
VULKAN w Dreznie
w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespond mo-ować żna po polsku. (2295)

Patentowana stęgła smoła.
A. Siebel's patent Nr. 18987),
Najlepszy preparat do utrzymania dachów papowych.
Smaruje się nim **na zimno,** prey największym upale nie ścieka, wsiąka w papę i nadaje jéj na długi czas giętkość, przez długie lata niepotrzeba smarowania powtarzać, a ponieważ potrzeba jéj mniéj, przeto wypadnie taniéj, aniżeli smoła z węgla kamiennego. (3175
Jedyny fabrykant na Szląsk i WKs. Poznańskie:
Richard Mühling, Wrocław (kantor Klosterstr. 89.)

B. h.
MAGNUS UNGER,
kupiec
w dniu 26tym maja po krótkiéj chorobie w wieku lat 62 przeniósł się do wieczności. Spełniając smutny obowiązek pogrążona w głębokim żalu (3222
żona z dziećmi
uwiadamia krewnych, przyjaciół, i znajomych zmarłego.
Srem, dnia 31 maja 1886.

Szanownym członkom głównego Towarzystwa pogrzebowego dla miasta Poznania, donosimy, żeśmy uchwalili wykonywanie, aż do dalszéj decyzyi, § 15 statutów. 3213
Dyrekcya.
Reinke. Pache. Feist.

Haasenstein i Vogler.
Najpierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów
w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ul. Wilhelmowska Nr. 16
uskutecznia po cenach oryginalnych bez kosztów dodatkowych! (0482
wszelkie gatunki anonsów do wszystkich gazet tutejszych i zamiejscowych.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących

!WROCŁAW!
Hotel de Rome,
w środku miasta, pokoje piękne, frontowe po 1.50, 2 i 2,50 marek. Dobra pościel. Bardzo rzetelna usługa. Dzienniki polskie. (3025
Karol Oczipka.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębow i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. (2955)
Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.
Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płócze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby.
Skutki.
Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.
Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używanym.
Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.
Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.
S. RADLAUER w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Towarz. frankfurckie ubezpieczeń od szkód wodociągowych.
Donosimy niniejszém Szanownéj Publiczności, żeśmy powierzyli panu **Juliuszowi Warschauerowi w Poznaniu, w Rynku 77, I p.** agencyą generalną naszego Towarzystwa. (3221
Frankfurt n. Menem, dnia 2 czerwca 1886.
Frankfurckie Tow. ubezpieczeń od szkód wodociągowych.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, poleca się niżéj podpisana agencya generalna do **zawierania ubezpieczeń od szkód wodociągowych.** — Rzeczone Towarzystwo **ubezpiecza budynki, ruchomości i sprzęty domowe** tudzież **składy towarów wszelkiego rodzaju** od szkód, powstałych wskutek wypływu wody z wodociągów, znajdujących się w lokalach ubezpieczonych. Towarzystwo to wynagradza także szkody takie, które spowodowane bywają przez współlokatorów, odnośnie przez własną lub cudzą służbę i t. p., z podobnych przyczyn na przedmiotach ubezpieczonych. Towarzystwo wynagradza także pretensye trzecich osób, któreby wynikały z podobnych szkód i któreby żądane były od zabezpieczonych.
Równocześnie rozciąga się **ubezpieczenie na kontrolowanie i na utrzymywanie porządku wodociągów i na podejmowanie wszelkich reparacyi na koszt Towarzystwa. Odtajanie zamarzniętych rur, odnośnie całych przestrzeni wodociągowych, tudzież usuwanie zatkań w klozetach, rurach odpływowych i t. d. uskutecznia się także kosztem Towarzystwa.**
Premie są **tanie i stałe,** warunki ubezpieczeń przystępne, regulowanie szkód szybkie i akuratne.
Bliższych szczegółów dostarczają wszyscy agenci oraz
Agencya generalna w Poznaniu
Juliusz Warschauer.
Biuro w Rynku Nr. 77, I piętro.
NB. Oferty dzielnych i rzetelnych agentów przyjmuje każdego czasu agencya generalna.

Kąpiele solankowe spółki w Kołobrzegu
zawierają 30 pomieszkań po 9 do 36 marek tygodniowéj dzierżawy, otwarte w końcu maja. Wodociągi i kanalizacya są otwarte od 1885 r. (2398

Weichhan
praktycz. lekarz-dentysta
poleca się do wszelkich operacyi i czynności technicznych. 3206
Berlin,
Potsdamerstr. 104, I p.
Konsultuje od 9—5.
W niedzielę i dni świąteczne od 10—2.

Cierpienia brzuszne,
choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, ałącą urynę, **mokrzenie,** urynę **krwawą, cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333
W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)
Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Prima
miechy do wełny
w czerwone pasy po 2 M. 65 fen.
Prima skrzynki do wełny
tudzież (2791
płachty do żniw
poleca
S. Kantorowicz,
Skład płótna i kobiercy,
Nr. 68 w Rynku, róg Nowéj ul.

Wielmożnym Obywatelom miasta Środy i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym otwieram obok mego handlu także (3208
biuro stręczeń
w **Środzie** przy placu Zamkowym.
O łaskawe poparcie uprasza
Stanisław Hypszer.

Ogrodowych żonatych, gospodynie, kucharki, pokojówki, dziewczyny do wszystkiego poleca (3209
Starnecka, Jezuicka ul. Nr. 4. II p.

Nauczyciel dom.,
sem., muzykalny, dobrze polecony, szuka miejsca zaraz lub późniéj. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. sub 623. (3205

Panna służąca
z skromnemi pretensyami
znająca się dobrze na krawieczyźnie, białem szyciu, umiejąca szyć na maszynie, czesać, dobrze prać i prasować poszukuje umieszczenia od 1 lipca.
O łaskawe oferty uprasza się pod lit. W. B. post. rest. Grodzisk. (3203

Doskonały (3212
gorzelnik
który pracował lat 10 w wzorowo **urządzonych gorzelniach** obeznany gruntownie z wszelkiemi najnowszymi aparatami i
rządzca kawaler
w średnim wieku **inteligentny i postępowy gospodarz,** w ostatniem miejscu lat 13, mogący się odwołać na rekomandacye znanych i powarzanych obywateli, poszukują od 1 lipca posady. Informacyi udzieli bezpłatnie
R. M. Koczorowski,
Podgórna 7.

Syn gospodarczy (3214
w wieku 22 lat, silny i energiczny, poszuk. posady jako elew na 100 Mrk.
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Rządzca żonaty
w średn. wieku, posiad. bardzo dobre referen. z kaucyą 3000 marek, poszukuje posady. (3215
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Pisarz gospod. i podwórzowy
z dobr. świad., biegły w piórze, poszuk. zaraz umieszczenia. (3216
P. Teyssandier, Wielkie Garbary 8.

Włódarz żonaty
chlubnie polec., biegły w piórze, poszuk. posady, wymag. skromne. (3217
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Kilku ekonomów
obecnie do lipca w miejscu, dobrze poleconych, poszukuje posady. (3218
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Une Institutrice française
diplômée, musicienne, placée depuis deux ans en Posnanie et connaissant **très bien l'allemand** désire se placer à dater du 1-er juillet. Appointements 250 thalers. (3219
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielki Polki, egzamin., muzykalne, nauczycielka francuzka muzyk. w starszym wieku, nauczycielka Niemka egzam., muzyk., nauczycielki do młodszych dzieci. Bony freblowskie. Kilku gorzelników. Dwóch pisarzy gospodarczych.
3220) **Agencya Fontowicza.**

TEATR WIKTORYA!
we wtorek dnia 1 czerwca (3188
Eine Nacht
IN VENEDIG,
operetka w 3 aktach p. Jana Straussa
W środę dnia 2 czerwca br.
Fatinitza
opera komiczna w 3 akt. F. Suppégo.